Nr 111. Kraków, Wtorek 16 Maja 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Reponsa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Bermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odroczenie parlamentu.

Takiej ciszy i spokoju, jakie panowały w parlamencie austryackim podczas odroczonej wczoraj sesyi Izby poselskiej, — nie pamiętamy już dawno. Pokazuje się, że dr Koerber za długo już sprawował rządy. Parlament austryacki nie znosi długowiecznych premierów, bez narażenia się na śmierć własną. Po kilku latach bowiem wspólnego pożycia parlamentu z rządem, wyłaniają się zawsze w jednym lub drugim krwiożercze żądze. Albo rząd skrócić pragnie żywot parlamentu, albo parlament uczynić pragnie tosamo z rządem. Wywiązuje się „pojedynek szlachetnych“, którego wynik decyduje o dalszych losach zapaśników. Z walki dra Koerbera z parlamentem ostatni wyszedł zwycięzcą i zajął wobec następcy swego przeciwnika wyczekujące stanowisko.

Dr Gautsch ma wogóle w całej swojej karyerze wiele szczęścia. Objął rządy w chwili, gdy jego poprzednik nie mógł już dłużej obiecywać, a tem mniej obietnic dotrzymywać. Dr Gautsch otworzył sobie nowy rachunek. Szczęście w nieszczęściu przyszło mu z pomocą. Nieszczęściem była jego choroba, szczęściem wywołana przez tę chorobę cierpliwość Izby. Wytworzyło się polityczne intermezzo, w ciągu którego parlament załatwił przedłożenie tej doniosłości, co autonomiczna t a r y f a c ł o w a i ustawa cłowa.

Izba spieszyła się niesłychanie z uchwaleniem tego przedłożenia. Po siedmiu posiedzeniach pozbyła się kłopotu i uchwaliła taryfę, o której nie bez słuszności wyraża się jeden z dzienników wiedeńskich, że jest to raczej taryfa w ę g i e r s k a, niż a u s t r y a c k a. Rozprawy cłowe tę może najważniejszą przyniosą Austryi korzyść, że jej opinia publiczna oswoiła się z myślą zerwania wspólności cłowej z Węgrami, która tylko tym wspólnikom istotną przynosi korzyść. Dalsza spółka cłowo-handlowa Austryi z Węgrami została zakwestyonowana w sposób taki, że uchwalona obecnie taryfa cłowa będzie chyba ostatnią, wspólną z Węgrami.

Izba poselska uchwaliła nadto na wczorajszem posiedzeniu ustawę o h a n d l u o b n o ś n y m w brzmieniu poprzednio przez siebie projektowanem, a zmienionem przez Izbę panów. Skutkiem tego niefortunna ta zresztą ustawa odbędzie ponowną wędrówkę do Izby panów, poczem znowu powróci do Izby poselskiej.

Ostatnią wreszcie sprawą, którą zajmowała się Izba poselska na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu, była ustawa o założenie w ł o s k i e g o w y d z i a ł u p r a w n i c z e g o w R o v e r e d o. Pierwsze czytanie nie obyło się bez przewlekłej dyskusyi, posłowie włoscy bowiem bardzo słusznie domagali się zupełnego uniwersytetu włoskiego i to nie w jakiemś mieście prowincyonalnem, lecz w Tryeście. Posypały się przy tem żądania innych narodowości o uniwersytety. Czesi żądali drugiego uniwersytetu, Słowieńcy, rzeczywiście na tym punkcie najbardziej pokrzywdzeni, założenia uniwersytetu w Lublanie. Skorzystał ze sposobności poseł R o m a ń c z u k i żądał otwarcia u n i w e r s y t e t u r u s k i e g o w G a l i c y i, a przynajmniej na razie ruskiego wydziału prawniczego. Przedłożenie rządowe o włoskim wydziale prawniczym w Roveredo odesłała Izba do komisyi, poczem prezydent hr. Vetter zapowiedział, że o następnem posiedzeniu zawiadomi posłów w d r o d z e p i s e m n e j. Znaczy to innemi słowy, że Izba została na czas nieograniczony o d r o c z o n ą.

Termin ponownego zwołania Izby zależeć będzie w pierwszym rzędzie od czasu trwania obrad Sejmu czeskiego i od charakteru tych obrad. Punkt ciężkości bowiem kwestyi czesko-niemieckiej, tego czynnika, rozsadzającego parlament, przeniesie się na razie do Sejmu czeskiego. Od stanu, w jakim kwestya ta wyjdzie z podwoi Sejmu czeskiego, zależeć będą także dalsze losy parlamentu, który, na wszelki sposób, zbierze się z początkiem czerwca.

Rusini wobec Unitów podlaskich.

Dzienniki ruskie bardzo spiesznie zajęły stanowisko wobec kwestyi Unii na Podlasiu, która, dzięki ukazowi tolerancyjnemu znalazła się w rzędzie kwestyj aktualnych. Stanowisko to, jak można było przewidzieć, jest przedewszystkiem dla nas wrogiem. Oba nadające ton ruskiej opinii publicznej dzienniki — „Diło“ i „Hałyczanyn“ — oświadczyły się za wznowieniem Unii, nie ze względów religijnych naturalnie, ale z obawy, że ludność podlaska przejdzie na katolicyzm, co zdaniem ich, jest równoznacznem ze spolszczeniem.

„Hałyczanyn“ stojąc na tym stanowisku domaga się, zgodnie ze swoim zasadniczym dogmatem, aby wznowiono Unię, ale aby równocześnie obsadzono parafie unickie takimi grecko-katolickimi proboszczami, którzyby będąc dostatecznie świadomymi swoich obowiązków rosyjsko-narodowych, skutecznie przeciwdziałali polonizacyi i utrzymywali lud podlaski w narodowym związku z Rosyą.

Jest to zatem recepta tyle krótka, ile jasna: obowiązek rusyfikacyi Podlasia przenieść z popów prawosławnych na unickich, którzy obowiązkowi temu podołać mogą, jak uczy doświadczenie w Galicyi.

Bardziej skomplikowany jest postulat „Diła“. Wypowiada go ten dziennik z wysokiego stanowiska „gospodarzy małoruskiej ziemi“ i poprzedza rzekomo historycznemi motywami, tak dobranemi, że dowodzą one raczej złej woli i ignorancyi redakcyi, niż słuszności jej postulatu. „Diło“ domaga się także wskrzeszenia Unii, ale w duchu narodowym, małoruskim. Tylko bowiem księża uniccy a zarazem patryoci małoruscy, potrafią ochronić 400.000 Podlasian przed nieuchronną klęską polonizacyi i stworzyć wał ochronny przed zakusami polskiemi na ruskim wschodzie zarówno dla Małorusinów jak dla Rosyan. Na dowód możliwości tego, szanowny ten dziennik powołuje się także na przykład Galicyi Wschodniej, gdzie Unia wcale nie przeszkadza gwałtownemu wzrostowi ordynarnej hajdamaczczyzny.

Przyczyny, dla których „Diło“ domaga się od rządu rosyjskiego wznowienia Unii i rutenizacyi Unitów, dadzą się sprowadzić do następującego wspólnego mianownika: gwałtowny ucisk Unii na Podlasiu a narodowości małoruskiej na całej przestrzeni od Lublina po Kijów, miał ten skutek, że na Podlasiu rozszerzył się bardzo, podziemny wpływ duchowieństwa polskiego, a na Wołyniu, Podolu i Ukrainie szlachta polska forytowana (sic!) stale przez rząd rosyjski od czasów Katarzyny II. na szkodę małoruszczyzny, zdobywała sobie pod pokrywką urzędowo-rosyjską takie stanowisko, że wzmienionych warunkach (w razie konstytucyi) kulturalna jej przewaga nad miejscową ludnością jest zabezpieczona. Jako środek na zneutralizowanie wpływów polskich na Podlasiu i na wyrzucenie szlachty polskiej z jej stanowisk w małoruskim kraju zabranym — zaleca „Diło“ Unię i małoruską propagandę. Rząd rosyjski w swoim własnym interesie i w obronie ruskości, bez względu na to czy wielko-ruskiej, czy mało-ruskiej, powinien wskrzesić jedną, a pozwolić na drugą.

Niska tendencya tego programu jest nadto widoczną, aby była niebezpieczną, tem bardziej, że ubezwładnili ją sami autorowie jego sporą dozą nadzwyczajnej naiwności. Wyszli oni mianowicie z tego założenia, że rząd rosyjski powinien się w ten sposób bronić przed niebezpieczeństwem polskiem, grożącem mu na kresach zachodnich, a specyalnie na Podlasiu, że pozwoli na szerzenie polonofobskiego separatyzmu małoruskiego na całej tej olbrzymiej przestrzeni. Projek ten byłby bardzo dobry, gdyby rząd rosyjski był naiwniejszy, niż redakcya „Diła“. Ponieważ zaś tak nie jest, ponieważ rząd rosyjski, mimo że redakcya „Diła“ nie wystawia jego inteligencyi szczególniejszego świadectwa, rozumie doskonale, iż nawet największe niebezpieczeństwo polonizacyi Unitów jest dla niego mniej szkodliwem, niż dopuszczenie do swobodnej propagandy separatyzmu małoruskiego, przeto szkoda tego wielkiego stosunkowo wysiłku umysłowego, na jaki się „Diło“ w tej sprawie zdobyło. Rząd rosyjski, jaki kolwiek on jest lub będzie, długo jeszcze dosyć mieć będzie siły, aby nie obawiał się „niebezpieczeństwa“ polskiego, i aby nie szukał ochrony przedtem niebezpieczeństwem w małoruskim separatyzmie. Bo gdyby nawet wypadało liczyć się z zupełnem nieprawdopodobieństwem, to ze stanowiska rozsądnego rządu rosyjskiego, mniejszeby dla niego niebezpieczeństwo przedstawiała zgoda nawet na zupełną polonizacyę nie tylko Unitów — bo ci są już Polakami i „Diło“ za późno sobie o nich przypomniało — ale nawet Wołynia i Podola, niż dopuszczać, ba nawet popierać separatyzm małoruski. Na taki koncept mógł sobie pozwolić absolutyzm wiedeński, ale nie może go zaryzykować jakikolwiek rząd petersburski. Inne bowiem znaczenie ma dla Wiednia Tarnopol, Zbrucz i Kołomyja, a inne dla Petersburga Kijów, Charków i brzeg Morza Czarnego...

„Diło“ naiwnemi radami pod adresem Petersburga dowiodło tylko swej ślepej i bezgranicznej nienawiści do wszystkiego, co polskie. Ale pod tym względem dowód ten najświeższy był już zgoła zbyteczny... Istnieje ich przecież takie mnóstwo, że dzisiaj bardzo już chyba naiwny i dobroduszny Polak może się z nimi nie liczyć.

K. S.

Echa wojenne.

(Pływające miny. — Zatonięcie okrętów angielskiego i japońskiego skutkiem wybuchu min. — Inne katastrofy. — Los admiralskiego okrętu japońskiego „Mikasa“. — Czwarta eskadra rosyjska. — Defraudacye rosyjskie).

Gdzie drwa rąbią, tam trzaski lecą... Stare to przysłowie sprawdza się w dotkliwy sposób podczas obecnej wojny, która tak srodze dała się we znaki ludności mandżurskiej na lądowym placu boju, okrętom zaś handlowym i osobowym na morskim terenie wojny. Już po zdobyciu, a nawet podczas oblężenia Portu Artura pisaliśmy, jakie niebezpieczeństwo grozi okrętom neutralnym na wodach Azyi wschodniej skutkiem pływających wolno min morskich. Na wysokości Portu Artura przed czterema dniami n a j e c h a ł a n g i e l s k i p a r o w i e c o s o b o w y na minę i skutkiem jej wybuchu natychmiast zatonął, zaś koło wysp Miantau w zatoce Peczili, równie skutkiem wybuchu miny, poszedł na dno japoński okręt wojenny, służący do przewozu.

Okręt wojenny musi na wszystko być przygotowany, więc zatonięcie japońskiego statku „Szeintsumaru“ (właściwie „Szeintsu“, gdyż wyraz „maru“ znaczy: „okręt“ i znajduje się na końcu każdej nazwy statku) nie wywołało większego wrażenia. Natomiast los angielskiego parowca „Sobralense“, który wiózł podróżnych z Niuczwangu do Kobe w Japonii i zatonął skutkiem wybuchu miny, zwrócił uwagę wszystkich państw na grożące ich okrętom niebezpieczeństwo, Z okrętu „Sobralense“ dziwnym wypadkiem wyratowano wszystkich europejskich podróżnych, natomiast innych podróżnych i załogę pochłonęło morze.

Sprawę min pływających teoretycy prawa międzynarodowego rozwiązują w prosty i stanowczy sposób. Niestety, praktyka okazuje, że teoretyczne wywody na nic się nie zdadzą wobec siły faktów, a zwłaszcza nieprzewidzianych okoliczności. Chociaż bowiem strony wojujące przy zakładaniu min trzymają się przepisów prawa międzynarodowego, zwłaszcza co do pasu dla min określonego, to jednak największa skrupulatność nie może przeszkodzić temu, że niektóre miny pojawiają się na pełnem morzu. Burze morskie, silne prądy i resztki rozbitych okrętów zrywają często łańcuchy, na których są do kotwic przymocowane miny i pędzą je na otwarte morze. Tak dzieje się podczas obecnej wojny.

W ostatnich miesiącach w zatoce Peczili zdarzały się dosyć często k a t a s t r o f y, spowodowane minami, wolno pływającemi. I tak dnia 3 marca b. m. odkryto pływającą minę w pobliżu nadmorskiej wsi Czinlan, koło Czifu. Chińczycy wyruszyli nad brzeg, ażeby się przypatrzeć niezwykłemu przedmiotowi, o którego niebezpiecznych właściwościach nie mieli należytego pojęcia. Gdy mina osiadła na piasku, pewien Chińczyk zaczął się jej dotykać, a następnie biczyskiem w nią uderzać. Skutek był ten, że mina wybuchła i kilkunastu ludzi na kawałki rozerwała. Wybuch wyrwał w ziemi dół, głębokości 4 stóp, a długości 30 stóp. Szczątki ciał ludzkich leżały porozrzucane w promieniu kilkudziesięciu metrów. Pływająca mina uderzywszy pewnego dnia o skalisty brzeg wysepki Chiotao, wybuchnęła z taką siłą, że cały pas wysepki zadrżał w posadach.

Wszystkie okręty, kursujące po zatoce Peczili — pisze korespondent „Frankfurter Zeitung“ — znajdują się w ciągłem niebezpieczeństwie i muszą bardzo powoli płynąć. Na niektórych miejscach okręty nocną porą wcale nie poruszają się, ażeby nie wpaść na minę. Dnia 5 marca angielski okręt „Lienshing“ odkrył pływającą minę niedaleko od zatoki Weibaiwei. Sternik strzelił do niej z karabinu, ale nie wywołał wybuchu. Złowiono ją wreszcie w sieć i zawieziono do Weihaiwei, gdzie rzeczoznawcy odebrali tak niebezpieczny przedmiot.

Doniesienie o zatonięciu j a p o ń s k i e g o o k r ę t u a d m i r a l s k i e g o „Mikasa“ nie zostało dotąd urzędownie potwierdzone. Prawdopodobnie wiadomość ta okaże się nieprawdziwą. — Otrzymano ją w Paryżu, a stamtąd od korespondenta swojego dostał ją londyński dziennik „Times“. Okręt „Mikasa“ według jednej wersyi najechał w cieśninie koreańskiej na pływającą wolno minę, według drugiej zaś miał podczas mgły rozbić się na skałach.

Okręt „Mikasa“ jest największym i najsilniejszym z 5 okrętów liniowych, które Japonia obecnie posiada. Ma pojemności 15.140 ton, siłę 16.431 koni, 122 metry długości, 23 metry szerokości, a 8 metrów zagłębienia w morzu. Siła pancerzów wynosi w pasie 229, na bateryach i kazamatach 152, na wieży 355, a na pokładzie 76 milimetrów. Uzbrojenie składa się z dział szybkostrzelnych, a mianowicie z czterech o kalibrze 30·5 centymetra, 14 o kalibrze 15 centymetrów, z 20 o kalibrze 7·6 ctm., z ośmiu o kalibrze 4·7 ctm., tudzież z czterech o kalibrze 3·7 ctm. Prócz tego ma rury do wyrzucania torpedów. Szybkość jego wynosi 18 mil na godzinę, węgla może wieźć 700 do 1500 ton, załoga wynosi 830 ludzi. Zbudowany jest ze stali i został spuszczony na morze w r. 1900. Gdyby ten okręt rzeczywiście zatonął, byłoby to ciężką stratą dla Japończyków.

Jeżeli wierzyć można rozmaitym zapewnieniom, to Rosya rzeczywiście czyni przygotowania około wysłania czwartej eskadry. Wynikać to ma z tego, że dawny okręt angielski, przerobiony obecnie na rosyjski z nazwą „Goristan“, a znajdujący się dla naprawy w hamburskich warsztatach okrętowych, otrzymał rozkaz udania się w połowie bieżącego tygodnia do Libawy. Opierając się na doświadczeniach przy wysyłaniu dwóch eskadr bałtyckich i eskadry Nebogatowa na daleki wschód, trzeba przypuszczać, że w każdym razie czwarta eskadra rosyjska nie rychło będzie gotowa do odjazdu.

Z G u n c z u l i n u donosi „Nowoje Wremia“, że rosyjska armia w Mandżuryi we wszystko jest obecnie zaopatrzona. Tylko dostawa cukru i bydła natrafia na trudności. Korespondent z goryczą zaznacza, że urzędnicy kolejowi dopuszczają się ohydnych oszustw. Cukier wysłany do Mandżuryi jeszcze przed bitwą pod Mukdenem zniknął bez śladu, a właściwie ślad jest, cukier ów bowiem sprzedają Chińczycy w Charbinie. Podobnie dzieje się z innemi potrzebami armii.

Kwestya drożyzny a wybory do Rady miejskiej.

Kraków, 15 maja.

Trudno wyobrazić sobie z większą nielogicznością dobrane przekręcanie istotnego stanu rzeczy ponad to, z czem spotykamy się w sprawozdaniu „Czasu“ z sobotniego zgromadzenia wyborców krakowskich, zwołanego przez komitet demokratyczny. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do szukania prawdy w łamach organu stańczykowskiego w ogólności, a już co najmniej podczas wyborów, gdy przewrotność i fałsz walczą w tem piśmie o palmę pierwszeństwa — ale, bądź co bądź, to, co znajdujemy w niem obecnie, należy już do zjawisk rzadszych.

Wspomnimy o punktach najważniejszych tego okazowego zaiste sprawozdania „Czasu“. — Podniesiono w niem sprzeczność między twierdzeniem naszem, że wybory traktować należy ze strony politycznej, a tem, że komitet demokratyczny na porządku dziennym sobotniego zgromadzenia postawił ekonomiczną kwestyę drożyzny. Naiwność, czy obłuda, albo brak zmysłu oryentacyjnego, albo też, co najprędzej, wszystko to razem, złożyło się na dopatrywanie się sprzeczności tam, gdzie jest najściślejsza analogia polityczna. Nikt nigdzie nie twierdził, jakoby stronnictwo demokratyczne ze swego programu usuwało sprawy ekonomiczne. Ono tłomaczy jedynie i podkreśla fakt, że wszystkie sprawy, nie wyłączając ekonomicznych, traktowane są w krakowskiej Radzie miejskiej ze stanowiska politycznego, i dlatego wybory muszą także mieć charakter polityczny. Aby zaś udowodnić, w jakiej zależności zostają sprawy ekonomiczne od politycznych tendencyj większości konserwatywnej, i aby wyjaśnić, że właśnie ta większość, która dzisiaj ekonomicznym programem pokrywa swoją koteryjną zachłanność, zaniedbywała najbardziej sprawy ekonomiczne — właśnie, powiadamy, dla wykazania tego wszystkiego zwołano sobotnie zgromadzenie.

To więc, co sprawozdawca „Czasu“ uważa za objaw „nieporozumienia“, wyrażając zdziwienie, że podczas obrad „polityka z ekonomią potrącały się nawzajem“ — było właśnie wynikiem z u p e ł n e g o p o r o z u m i e n i a i prawdziwym obrazem istotnego stanu rzeczy, panującego w Radzie miejskiej.

Że sprawozdawca „Czasu“ tej tak jasnej tendencyi i programu zgromadzenia sobotniego nie zrozumiał, — to już nie jest winą inicyatorów zebrania.

Ograniczamy się ponadto jedynie do faktycznego sprostowania. Nie jest prawdą, jakoby zgromadzenie zwołano na godzinę 6 wieczór, bo na plakatach w y m i e n i o n o wyraźnie g o d z i n ę 7, j a k o p o c z ą t e k z g r o m a d z e n i a, i dlatego publiczność wcześniej się nie miała powodu zgromadzać. Nieprawdą też jest, jakoby frekwencya zgromadzenia „była niespodziewanie słaba“ i jakoby liczba obecnych nie przewyższała liczby radców. To odkrycie

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

2 (Ciąg dalszy).

— Jezus mój! Jezusiczku kochany! — pojękiwała ledwie, przysiadując nieco i jakby zgarniając ten świat wszystek w roztrzęsione radością i wielce czujące serce.

Hej! zwiesna ci to szła przeciech nieobjętemi polami, skowronkowe pieśnie głosiły ją światu, i to słońce święte, i ten wiater pieszczący, słodki a ciepły, kiej matczyne całunki, i to przytajone jeszczech dychanie ziemic, tęsknie czekających na pługi i ziarno, i to wrzenie wesela unoszące się wszędy, i to powietrze ciepłe, orzeźwiające i jakoby nabrzmiałe tem wszystkiem, co wnetki się stanie zielenią, kwiatem i kłosem pełnym.

Hej! zwiesna ci to szła, jakoby ta jasna pani w słonecznem obleczeniu, z jutrzenkową i młodą gębusią, z warkoczami modrych wód, od słońca płynęła, nad ziemiami się niosła w one kwietniowe poranki, a z rozpostartych rąk świętych puszczała skowronki, by głosiły wesele, a za nią ciągnęły żórawiane klucze z klangorem radosnym, a sznury dzikich gęsi przepływały przez blade niebo, że boćki ważyły się nad łęgami, a jaskółki świegotały przy chatach, a wszystek ród skrzydlaty nadciągał ze śpiewaniem, a kędy tknęła ziemię słoneczna szata, tam podnosiły się drżące trawy, nabrzmiewały lepkie pęki, chlustały zielone pędy i szeleściły listeczki nieśmiałe, i wstawało nowe, bujne, potężne życie, a zwiesna już szła całym światem, od wschodu do zachodu, jako ta wielmożna Boża wysłanniczka łaski i miłosierdzie czyniąca...

Hej! zwiesna ci to ogarniała przyziemne, pokrzywione chaty, zaglądała pod strzechy miłosiernemi oczyma, budząc struchlałe, omroczone role serc człowiekowych, że dźwigały się z utrapień i ciemnic, poczynając wiarę na lepszą dolę, na obfitsze zbiory i na tę wytęsknionej szczęśliwości godzinę — jako te źdźbła zielone wschodziły nadzieje...

Ziemia się rozdzwaniała życiem, kieby ten dzwon umarły, gdy mu nowe serce uwieszą, serce ze słońca uczynione, że bije górnie, dzwoni, huczy radośnie, budzi struchlałe i śpiewa takie rzeczy i sprawy, takie cuda i moce, aże serca biją do wtóru weselnego, aże same łzy leją się z oczu, aże dusza człowiekowa zmartwychwstaje w nieśmiertelnych mocach i klęczący ze szczęścia ogarnia sobą oną ziemię, ów świat cały, każdą grudkę napęczniałą, każde drzewo, każden kamień i chmurę każdą, wszystko ano co uwidzi i co poczuje...

Tak-ci i czuła Agata, kusztykając zwolna i żrąc spragnionemi oczyma tę ziemię kochaną, tę ziemię świętą, że szła jak pijana.

Aż dopiero, gdy sygnaturka zaświegotała na Lipieckim kościele, kiej ten ptaszek zwołujący na modlitwę, ocknęła stara znagła, padając na kolana.

...iżeś swoją świętą przyczyną sprawił, jakom powróciła...

...iżeś, Panie, pokazał miłosierdzie nad sierotą...

Mogła to mówić! kiej łzy jako ten deszcz rzęsisty zalały jej serce i potokami ciepłymi spływały po wynędzniałej twarzy, że jeno mamrotała cosik nierozeznanie, a tak się trzęsła w sobie, że ani weź naleźć różaniec, ni tych słów pacierza, które się rozsuły po duszy palącą rosą, to porwała się z mocą i poszła, pilnie patrząc po polach i powiadając w głos jakie słowo modlitwy, przypomniane znagła...

Że zaś dzień był już duży i mgły całkiem spadły. Lipce jawiły się przed nią jakby na dłoni, leżały nieco w dole, nad ogromnym stawem, modrzącym się kiej lustro z pod białawej a leciuchnej przysłony, obsiadły wodę kręgiem niskich, szerokich chałup, co jak kumy w sobie wielce poufałe, przysiadły w sadach jeszcze nagich, dymy kajś niekaj rwały się nad strzechami, gdzie zaś szyby przebłyskiwały w słońcu, albo bieliły wskróś czarniawych sadów świeżo pobielone ściany.

Każdą chałupę mogła już dojrzeć z osobna. Młyn ano, którego bełkotliwy turkot dochodził coraz żywiej, stał na kraju wsi, przy drodze, którą szła, a naprzeciw prawie, na drugim końcu, kościół wznosił wysokie, białe mury wśród drzew olbrzymich i grał oknami i złotym krzyżem na bani, a wpodle niego czerwieniły się dachówki plebanii. Wokół zaś, jak jeno dojrzeć, stały sinym wiankiem lasy i rozlewały się pola nieprzejrzane, leżały wsie dalekie, wsie, kieby te szare liszki, przywarte do ziemi, a w sady pochowane; drogi kręto powyciągane, kamionki, rzędy drzew przechylonych, piaszczyste wydmy, z rzadka porosłe jałowcami, i wązka przędza rzeczki, ciekącej połyskliwie i wlewającej się do stawu, między chałupami.

Bliżej zaś, dokoła wsi, wielgachnym kręgiem leżały lipeckie ziemie, pokrajane w pasy, kieby te postawy zgrzebnego płótna, rozciągnięte pod wzgórza i poćwiartowane na działki. Pola wiły się i wydłużały przy polach, porozdzielane krętemi miedzami, na których gęsto rozrastały się grusze rozłożyste i górzyły się kamionki cierniem obrosłe, w złotawem świetle ostro wyrzynały się szare i utytłane kiej ścierki ugory: to płachty zielonawe ozimin, to zeszłoroczne kartofliska czerniały, abo i już latosie podorówki, miejscami zaś, po dołkach, siwiały wody i wlekły się polnemi drożynami, kiej to szkliwo roztopione; za młynem i pobok rozlewały się łąki rudawe, po których brodziły bociany raz wraz pokleknjące, i kapuśniska tak jeszczech pod wodą, że jeno grzbiety zagonów przemiękłych łyśniły się kiej piskorze, czajki białobrzuszne kołowały nad niemi, a po rozstajach stróżowały święte drzewa krzyżowe i jensze wyobrażenia Pańskie, zaś nad tym całym światem, zaklęsłym źdźiebko w miejscu, kędy wieś przywarła, wisiało rozgorzałe, złotawe słońce, pobrzbmiewały skowronkowe śpiewania, rozlegały się niekiedy od obór tęskliwe ryki bydła, to gęsi gdziesik pokrzykiwały gęgliwie i leciały rozgłośne wołania ludzkie, a wraz i wiater tchnął lubym, ciepłym powiewem, zgarniając wszystkie te głosy, że ziemia stawała niekiedy w takiej cichości a zadumaniu, jakoby w tej świętej chwili rodów i poczynań.

Jeno na polach mało gdzie dojrzał robotę, tyle tylko, co zaraz pod wsią gmerało się kilka kobiet rozrzucających nawóz, że ostry, przenikliwie w nozdrzach wiercący zapach płynął smugą całą.

— Zaspały próżniaki czy co, dzień taki wybrany, a na rolę mało kto ciągnie... ziemia aż się prosi pługa! — mruczała zgorszona.

I aby być bliżej jeszcze zagonów, zlazła z drogi na ścieżkę, ciągnącą się za rowem, gdzie już czerwone rzęsy stokrotek otwierały się do słońca i gęściej zieleniła się trawa.

Juści że tak pusto było na polach, aże dziw brał! Przecie dobrze baczyła jako po inne lata, w tę porę to aż się roiło od ludzi, jeno się czerwieniło po zagonach od kiecek i aż się trzęsło od przyśpiewek i wrzasków dzieuszych; rozumiała też, jako przy takiej pogodzie najwyższy już czas do wywożenia gnojów, do podorówek, do siewów, a dzisiaj co? Jeden, jedyny chłop, którego dojrzała gdziesik w pośrodku pól, siał cosik, szedł pochylony i zawracał rozrzucający w półkole jakieś ziarno.

— Musi być, że groch sieje, kiej tak wcześnie... Dominikowej chłopaki, widzi mi się, bo akuratnie tam ich pola wypadają... A niech darzy i plonuje Bóg miłosierny, gospodarze kochane! — szeptała serdecznie.

Ścieżka była ciężka, nierówna, zawalona świeżemi kretowiskami, kamieniem, a miejscami błotna, ale nie zwracała na to uwagi, wpatrując się z lubością i rozczuleniem w każden zagon, w każde półko z osobna.

— Księże żyto, bujne, sielnie się ruszyło!... Prawda, kiej wędrowałam we świat, orał pod nie rolę parobek, a dobrodziej siedzieli se gdzieś tutaj, baczę dobrze . . .

(C. d. n.)

„Czasu“ wywołało zdumienie wśród uczestników zebrania, którzy wypełnili całą salę i stawili się w liczbie wcale pokaźnej.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej, zwołane przez komitet demokratyczny, zgromadzenie wyborców z różnych sfer i zawodów, przeważnie atoli z Koła inteligencyi. Stawiło się także liczne grono pań. Zebranie zagaił prezes komitetu p. Edmund Klemensiewicz, który zaznaczył, że wobec niebywałej w Krakowie drożyzny, komitet stronnictwa demokratycznego postanowił kwestyę tę uczynić przedmiotem obrad zgromadzenia wyborców tem bardziej, że w akcyi przedwyborczej, prowadzonej z ramienia konserwatystów, rzucono hasło prowadzenia wyborów pod hasłem ekonomicznem, a nie politycznem. Tego zapatrywania żadną miarą podzielać nie możemy i sądzimy, że wybory do wszelkich reprezentacyj muszą mieć charakter polityczny. Wszystkie stronnictwa bowiem stawiają programy polityczne i walkę prowadzą w imię tych programów, w których znajduje się także dość miejsca na postulaty ekonomiczne. Drugie zgromadzenie dla omówienia całego programu swojego urządzi Towarzystwo demokratyczne w najbliższych dniach, dziś komitet demokratyczny postanowił poruszyć sprawę drożyzny w Krakowie, w której to sprawie wygłosi referat prof. Stefan Zaleski.

Po powołaniu na sekretarzy pp. dra Pisiewicza i radcy Niemetza, jako referent zabrał głos prof. Stefan Zaleski. Oto treść jego przemówienia:

Sprawa drożyzny jest skomplikowana, a składa się na nią wiele przyczyn ogólnej i miejscowej natury. Uderzyć musi każdego, że kraj nasz, tak ściśle rolniczy, za mało produkuje zboża i mięsa, w stosunku do krajów, które mniej mają ludności rolniczej i mniej zajętego obszaru pod uprawę zboża i roślin użytkowych. Przyczyna tego leży w długiem zaniedbaniu kraju pod względem oświaty. Z powodu tego zaniedbania ludu, który kulturnie nie mógł się podnieść, produkcya w naszym kraju nie może dorównać krajom innym. Co do jakości także zboże nasze nie może się równać z zamiejscowem, jest mniej wydatne, niż zboże innych krajów w Austryi, bydło nasze jest gorzej odżywiane. Wieśniak nie ma wzorów obok siebie, któreby mu były zachętą i podnietą do wydatniejszej pracy gospodarczej. Właściciele większych posiadłości bowiem nie mogą się zdobyć na kształcenie swych dzieci na zawodowych gospodarzy. Wymowny przykład dają nam szkoły rolnicze w Dublanach, uniwersytecie Jagiellońskim i Czernichowie, gdzie mały zaledwie procent uczniów należy do synów obywateli naszego kraju, a większość stanowią studenci, pochodzący z Królestwa i Poznańskiego. Że stosunki te na stan rolnictwa oddziałują nieboszczytnie, nie trzeba dowodzić. Już Szczepanowski w swojej „Nędzy Galicyi“ udowadniał, że 80 proc. obywateli żyje z robienia długów. Stąd większa własność, nie chcąc kapitulować z zajętych posterunków, szuka dróg, aby zapewnić sobie jak największe zyski i dochody przy niezbyt wielkim nakładzie pracy zawodowej. W tem szukać należy źródła ceł ochronnych, jakie nasza większość Koła polskiego narzuca dla poparcia swoich interesów ekonomicznych. Zależy im na tem, aby zboże i bydło miało jak najwyższą cenę, co byłoby utrudnione, gdyby granice były otwarte.

Omówiwszy sprawę kartelów, które również przyczyniają się do zwiększenia drożyzny, referent przedstawił jako dalszy jej czynnik wysoki procent od kapitału w Galicyi. Arystokracya lokuje swoje kapitały w Anglii, a w kraju brak gotówki, lokowanej w przedsiębiorstwach przemysłowych. Wzrastają dalej ceny mieszkań i to nietylko z powodu wysokich podatków, lecz także z powodu wysokich procentów. Zazwyczaj budujący dom pożycza na budowę i to na wysoki procent, musi więc wydusić od lokatorów dochód nietylko jako procent z kapitału, lecz także na zapłacenie procentu od pożyczonego funduszu. Wzrastają także ceny wyrobów przemysłowych, z powodu wysokości stopy procentowej. Inne są jeszcze przyczyny ogólnokrajowe, ale i to wystarczy, aby stwierdzić, że są przyczyny, pochodzące z dawnych grzechów zaniedbania naszego kraju, a my jesteśmy tu kozłami ofiarnymi.

W stosunkach krakowskich omówić należy przedewszystkiem ceny mięsa. Z porównania roku 1895 z 1905 wynika, że w ciągu tych 10 lat (wedle wykazu komisaryatu targowego) mięso wołowe podrożało o 12 centów, cielęce o 20 centów, wieprzowe o 15 centów, baranie o 20 centów, szynka o 60 centów, słonina o 22 cent. na kilogramie. Podrożenie jest więc znaczne i bardzo dotkliwe. Porównanie cen żywego bydła natomiast wykazuje, że podrożało ono wprawdzie, ale tylko o 4 złr. na 100 kilogramach. Jest to proporcya zbyt rażąca, która jeszcze się spotęgowała w ostatnich trzech latach, w których bydło znacznie potaniało (np. jesień 1904), a mięso mimo to podrożało. Gdy porównamy ceny krakowskie z prowincyonalnemi, stosunki okażą się w jeszcze jaskrawszem świetle.

Referent omawia następnie stosunki weterynarskie w Krakowie. Bije się u nas 75 918 sztuk zwierząt rocznie, a oględziny pozostają w rękach dwóch tylko weterynarzy, bo trzeci stale zajęty jest w biurze magistratu. Z liczby zabijanego bydła wynika, że jeden weterynarz oglądnąć ma dziennie 126 sztuk bydła, jest więc fizyczną wprost niemożliwością, aby te oględziny dawały gwarancyę, że mięso nieużyteczne nie dostanie się do rąk konsumentów. Gdy jeszcze dwa razy w tygodniu jeden z weterynarzy przebywać musi na targu, praca oględzin spada na jednego weterynarza, który oglądnąć musi 253 sztuk dziennie. Jak jest gdzieindziej? W Bernie morawskiem bije się o 5000 sztuk bydła mniej, a zajętych jest sześciu weterynarzy. W Lincu bije się tylko 17.692 sztuk bydła, a pracują także 4 weterynarze. To wystarczy, aby wykazać, jak Kraków w tym kierunku po macoszemu jest traktowany. A dalej: w Krakowie w r. 1904 skonfiskowano 162 sztuk bydła, w Lincu 240; części niezdrowych odrzucono w Krakowie 203, w Lincu 2621, w Krakowie nie konfiskuje się nadto mięsa na rogatkach i rocznie przeszło milion kilogramów mięsa dostaje się przez rogatki do Krakowa, podczas gdy n. p. w Lincu z dowiezionego mięsa konfiskuje się 770 osobnych części (płuca, wątroba i t. d.) i 6042 klg. innego mięsa.

Drugi artykuł ważny, pieczywo, jest również w Krakowie drogi, choć n. p. w r. b. pszenica na 100 kilogramach potaniała o 15 centów, żyto o 1 złr. 2 ct., jęczmień o 77 ct., w porównaniu z r. 1890. Pieczywo nie jest także dobre, a wymowne w tym kierunku wypowiedział zdanie chemik miejski dr Lemberger, który n. p. na 236 badanych sztuk, uznał 223 za złe, pominąwszy takie wypadki, w których dr Lemberger konstatuje obecność w pieczywie stonóg, myszy, sznurów, odłamków szkła, papieru i t. d. Prof. Cybulski już przed 10 laty w „Przewodniku higiecznym“ wykazywał dowolność wagi pieczywa krakowskiego, przez co zysk niektórych piekarzy niestosunkowo rośnie.

Rzeźnicy wogóle dobre mają zarobki, niechaj więc nikt nie mówi, że sprzedając mięso, czyni dobrodziejstwo, jak to twierdzono, gdy wobec zebranych radców miasta zabito owego klasycznego wołu (Wesołość).

Fałszowanie środków żywności także odgrywa rolę w drożyźnie, a jeden chemik miejski i jeden komisarz targowy (nb. niefachowy) nie są w stanie podołać pracy, jaka byłaby wskazaną, abyśmy za drogie pieniądze nie nabywali lichego, a nawet szkodliwego dla zdrowia artykułu. Rada miejska w sprawach tych nic nie robi, a mimo, że chemik miejski od lat szeregu domaga się poprawy, a radcy demokratyczni ciągle biadają nad smutnemi stosunkami, konserwatywna większość Rady żadnych w tej kwestyi nie podejmuje kroków. Jeden z przemysłowców chciał założyć w Krakowie jatkę z końskiem mięsem, Rada wniosek przychylny uchwaliła, prezydent Leo jednak wniosek Rady zresumował i na otwarcie jatki końskiej nie pozwolił. Drugi przemysłowiec chciał otworzyć jatkę z mięsem sprowadzanem; zamiar ten również udaremniono. Na placu św. Ducha sprzedawano tańsze mięso, co regulowało ceny mięsa w mieście, rzeźnicy jednak wykupywali to mięso ryczałtem, aby je potem drożej sprzedawać, a magistrat precedens ten tolerował i toleruje. Uderzać musi to faworyzowanie rzeźników i piekarzy kosztem kieszeni ogółu konsumentów miasta Krakowa. Mowca podnosi jeszcze jedno niedołęstwo: Na żądanie radców demokratycznych wybrano komisyę drożyźnianą, której przewodniczący prezydent dr Leo dotąd ani razu nie zwołał.

Mowca przedstawił następnie szereg środków, które ujemnym tym stosunkom zaradzićby mogły. Innej rady niema, jak ta, aby wszyscy, którzy na kieszeniach swoich zaznali tych dolegliwości, złączyli się razem i wybrali do Rady miasta Krakowa tylko takich kandydatów, którzyby w tym kierunku rozwinęli energiczną działalność. Mowca przedstawia następującą rezolucyę:

1) Zgromadzenie wytyka Radzie miejskiej dotyczasową jej obojętność względem drożyzny, zwiększającej się w sposób niezwykły w Krakowie i domaga się: a) założenia w Krakowie wielkiej jatki ze sprzedażą mięsa na rachunek gminy według tych zasad, na jakich założono sprzedaż węgla, z uwzględnieniem przemysłowców, którzy mogą nabywać od gminy mięso z odpowiednim rabatem, ale pod warunkiem, że nie wolno im będzie sprzedawać mięsa po wyższej cenie; b) podjęcia energicznych starań u rządu o otwarcie granicy rosyjskiej w pobliżu Krakowa dla przywozu żywego drobiu, królików, oraz wszelkiego rodzaju mięsa bitego z okolic wolnych od zarazy; c) zwalczania drożyzny przez ograniczanie dowolnego podwyższania cen mięsa i pieczywa; przez zabronienie przekupniom wykupywania na targach mięsa od zamiejscowych rzeźników przed godziną 10 rano; przez popieranie przedsiębiorstw, podjętych celem zaopatrywania ludności krakowskiej w tanie środki żywności.

2) Zgromadzenie żąda najrychlejszego zorganizowania kontroli miejskiej nad środkami spożywczemi, przez powiększenie liczby miejskich weterynarzy, chemików i rewizorów targowych, fachowo wykształconych, oraz wybudowania hali targowej w celu ułatwienia kontroli nad sprzedawaną żywnością.

3) Zgromadzenie wzywa wszystkich radców miejskich, jak niemniej posłów krakowskich ze stronnictwa demokratycznego, aby dołożyli wszelkich starań celem urzeczywistnienia powyższych żądań, a usiłowania swoje w tym kierunku podjęte podawali wyborcom swoim w odpowiedni sposób do wiadomości.

4) Ponieważ do przeprowadzenia w Radzie miejskiej powyższych postulatów nadają się jedynie niezależni radcy ze stronnictwa demokratycznego, przeto zgromadzenie wzywa wszystkich wyborców z kuryi inteligencyi do oddania głosów solidarnie na kandydatów demokratycznych, uważając wszelkie rozbijanie tej kuryi na drobne grupy za lekkomyślne i dla interesów ogółu mieszkańców szkodliwe. (Oklaski).

Dyskusya.

Adwokat dr Bardel podnosi, że zawsze podczas wyborów stańczycy, obawiając się o swój stan posiadania, zalecają „działanie poważne“, które jest równoznacznem z kaptowaniem dla nich głosów. Teraz wychodzą znowu na widownię kandydaci t. zw. „ekonomiczni“, którzy rzekomo przed wyborami do żadnej nie przyznają się partyi, a po wyborach okażą się konserwatystami (Wesołość i oklaski), „Czas“ nawet wyraźnie napisał, że tych kandydatów „ekonomicznych“ nie będzie się przecież szukało wśród demokratów. Ekonomia jest teoryą, którą wyznaje każdy, konserwatysta, czy demokrata. Każdy chce jeść. Konserwatyści zawsze chcieli być uprzywilejowanymi i spychać ciężary na słabszych. Gdy zjedli miliony za wywłaszczenie i propinacyę, dziś dalsze wywalczyć chcą miliony przez dzierżawę propinacyi.

Z tytułu urodzenia lub stanu posiadania przewodzić chcą narodowi, chcą nam dawać rady, jak mamy się zachować. Czynią to ci, których organ tak marnie zajął stanowisko wobec strejku młodzieży w Królestwie. Nie może dziś dwóch być zdań, czy partyę tę, która wyzuła się zupełnie ze swej polskości (głośne oklaski), dziś popierać należy. Partya ta kłania się tylko temu, kto jest silny. Przez masowe głosowanie powinniśmy strącić kandydatów konserwatywnych (żywe oklaski), jako przestrogę na przyszłość, że na nasze świętości narodowe plwać nie wolno (brawa).

Prof. Ernest Bandrowski zaznacza, że kwestye ekonomiczne muszą zaprzątać wszystkie stronnictwa. Te kwestye były szeroko omawiane. Zdawało się, że na podstawie tego programu uda się mniejszości przeprowadzić swoje żądania, ale niestety skonsolidowana politycznie większość postulaty ekonomiczne odrzucała, albowiem zawarto traktat, który z kwestyami ekonomicznemi nic nie miał wspólnego. (Głosy: Weksle honorowe!) I spłata tych weksli honorowych stała na przeszkodzie przeprowadzenia postulatów ekonomicznych. Większości brakło czasu, trzeba było uporać się z mniejszością, trzeba było załatwić kwestyę prezydyalną, co zabrało dwa lata. Teraz dopiero przed wyborami rozpoczęto rokowania z rzeźnikami o obniżenie cen mięsa (Głosy: To blaga! Czyste oszustwo!*). Mowca, kończąc swe wywody, podnosi, że byłby czas najwyższy, aby kwestye ekonomiczne postawiono tam, gdzie one należą, jest przecież obowiązkiem każdego stronnictwa o kwestyach ekonomicznych pamiętać. One przypominają się każdemu codziennie. Czas najwyższy rozbić tę spółkę konserwatywną, która pod hasłem ekonomicznem robi wybory czysto-polityczne (Huczne oklaski).

P. Jugendfein przestrzega przed kategoryą ludzi, którzy wepchać się chcą do Rady, dla honoru lub dla interesu. Pierwsi są może nieszkodliwi, ale stanowią balast, zajmujący innym miejsce, szkodliwsi są ci, co dla interesu wchodzą do Rady. Ci za wybór swój płacą do kilka tysięcy koron, muszą więc mieć za to jakąś kompensatę. Przy wyborach należy dobrze na palce patrzeć takim panom, co chcą kupować głosy i za ich cenę dostać się do Rady. Powinniśmy wybierać ludzi moralnie niezależnych, a unikać przekupstwa. (Oklaski).

Adwokat dr Gross podnosi, że przed wyborami stańczycy zawsze wytrząsają przyrzeczenia ze swoich rękawów. Dziś „Czas“ przyrzeka nawet wykonanie planów socyalnych, zapowiada założenie piekarni ludowej i budowę domów dla urzędników. Szkoda, że nie dla robotników, ale w tej kuryi „Czas“ dziś jeszcze „nie robi“ (Wesołość). A co właściciele realności powiedzą? O nich „Czas“ nie myśli, bo ich pełnomocnictwa posiada w kieszeni (Wesołość). W ten sposób rozpisuje się dziennik, na którego redakcyę prezydent wpływ wywiera. Teraz budują się domy urzędnicze z kart, które po wyborach wiatr zdmuchnie. Więc nie z programów sądźmy większość konserwatywną, ale z jej czynów. Programy, to rzecz mniejszości, która nie ma władzy, a tymczasem większość, która ma możność działania, nic nie robi, ona tylko mówi. A jak ma się rzecz z akcyzą? Uchwalają jej zniesienie w Sejmie, bo Sejm nie ma kompetencyi, a w Radzie państwa o akcyzie się nie mówi, choć stańczycy mogą tam coś zrobić, gdy zechcą (n. p. kwestya kontyngentu cukru). Przedwyborcze macherstwa stańczyków są znane; oni zawsze twierdzą, że są ekonomistami, gdy chodzi o to, aby obcych wciągnąć w kadry konserwatywne. Cóż zresztą w Krakowie nie jest politycznem, nawet woda jest kwestyą polityczną (Wesołość). Istnieją także pieniądze konserwatywne i demokratyczne. Przed wyborami mówi się, że budżet miasta jest dobry, a budżet wodociągowy zły, po wyborach twierdzono, że budżet miejski jest tak zły, że potrzeba podwyższyć podatki, utworzyć podatek od biletów tramwajowych i t. d.

Mowca przedstawia działalność opozycyi w Radzie, która dawała inicyatywę we wszystkich sprawach. Z ław opozycyi domagano się, aby miejska Kasa oszczędności dawała więcej na cele publiczne i więcej pomagała miastu, i oto Kasa stawia łaźnię ludową, oto miasto otrzymało w Kasie milionową pożyczkę. Mowca wskazuje w końcu, że po stronie konserwatystów są tylko weksle, których mniejszość płacić nie będzie ani z funduszów publicznych, ani z własnych. (Huczne oklaski).

Redaktor Konopiński wyraża zadowolenie, że po kilku latach chudych, nastąpią aż dwa tłuściejsze... w obietnice konserwatywne, bo tego roku mamy wybory do Rady miejskiej, na rok przyszły będą wybory do parlamentu. Budową domów dla urzędników łudzi się tylko wyborców, bo stawiać ich nie można, dopóki nie będzie tanich parceli budowlanych i kredytu budowlanego, a tych nie będzie, dopóki nie zostaną już raz zniesione rewersy demolacyjne i sąsiednie gminy nie będą do miasta wcielone. Miasto nie potrzebuje urzędnikom domów budować, bo tego nigdzie indziej także gminy nie robią. Urzędnicy utworzą spółkę budowlaną, jak to jest w Wiedniu, i zbudują sobie sami domy na wypłaty. Rzeczą miasta jest dopomódz takim spółkom w sfinansowaniu planów, a nadto przeprowadzić do kolonij urzędniczych linię tramwajową, zaprowadzić wodociągi, oświetlenie, trotoary i t. p. Tymczasem sprawa rewersów demolacyjnych ciągnie się od niepamiętnych czasów, bo większość Koła polskiego nie zdobyła się na energię, aby ją załatwić.

W Krakowie żyje się drożej, niż w Berlinie. Artykuły spożywcze idą ciągle w górę, żadna władza nie poczuwa się do obowiązku czuwania nad ich normowaniem; czynsze już są równie wysokie, jak w Wiedniu, tylko mieszkania od tamtych są gorsze. Wynikałoby z tego, że przynajmniej producenci, kupcy, właściciele realności, mają się dobrze. Ale tak nie jest. — Wszyscy kurczą się i narzekają na biedę. A w kraju, czy lepiej? Chłop żyje w nędzy, a nawet większa własność, która dostarcza kierowników administracyjnych i politycznych do władz i reprezentacyj, upada z dniem każdym. Stąd wniosek, że jest jedno wspólne źródło całego upadku ekonomicznego we wszystkich dziedzinach. Cała polityka ekonomiczna jest zła, bo klasy interesowane bezpośrednio nie mają na nią wpływu. Utworzył się jeden łańcuch ludzi tej samej kategoryi politycznej. Większość krakowskiej Rady miejskiej tworzy ta sama partya konserwatywna, która tworzy większość w Sejmie i Kole polskiem. Dopóki się tego łańcucha nie przerwie, zmiany stosunków na lepsze spodziewać się nie można.

Należy więc skorzystać ze sposobności i zacząć tę czynność od najniższej jednostki reprezentacyjnej, od Rady miejskiej, i wybrać do niej ludzi niezależnych, postępowych, demokratycznie usposobionych.

Radca Niemetz omawiał ucisk podatkowy i stronniczość w wymierzaniu podatków, przyczem podniósł jaskrawe objawy nadużyć.

P. Hopcas starał się obronić „Czas“ i jego stronnictwo przed zarzutami twierdząc, że zarzuty dra Bardla były niesłuszne. (Energiczne głosy: Były słuszne! Targowica!) Mowca zaznaczył dalej, że wyborcy kuryi pierwszej są bardzo inteligentni i głosować będą wedle swego sumienia. (Głosy: Chyba nie za wskazówkami „Czasu“. Ogólna wesołość).

Radca Maciołowski zgłasza wniosek o przyjęcie rezolucyj, postawionych przez profesora Zaleskiego „en bloc“.

Rezolucye jednogłośnie uchwalono, poczem o godzinie 10 wieczór zamknął przewodniczący obrady.

*) Jak się dowiadujemy, rzeźnicy wcale nie krępują się zniżonemi cenami mięsa, ogłoszonemi przez prezydyum magistratu, lecz żądają dawnych, podwyższonych cen. Przyp. red.

Z ruchu wyborczego.

Dzisiaj rozpoczęły się faktyczne wybory do krakowskiej Rady miejskiej. Mianowicie do wyborów przystąpiło Koło „wielkiego przemysłu i handlu“, składające się z 10 radców. Mandatów opróżnionych w tem kole jest pięć, mianowicie jeden z powodu wylosowania p. Mendelsburga, dwa z powodu śmierci dra Horowitza i Hirscha Landaua i dwa z powodu ustąpienia pp. Fr. Słęka i G. Bazesa. Komitet wyborczy konserwatywny polecił jako kandydatów pp.: Maurycego Dattnera, dra Rafała Landaua, Alberta Mendelsburga, dra Walentego Staniszewskiego i Bernarda Wachtla.

Wybory odbywają się w sali posiedzeń Rady; komisyi wyborczej, w której zasiadają radcy m. pp. Judkiewicz i Mendelsburg, przewodniczy r. m. Juda Birnbaum; z ramienia magistratu obecni są: urzędnik biura statystycznego dr Kumaniecki i komisarz p. Górski; do komisyi obywatelskiej należą pp. Ignacy Schneid i J. Bober. — Na 109 uprawnionych do głosowania w tej kuryi, do godziny 12 w południe oddano głosów przeszło 50. Wybór trwać ma od godz. 9 do 1 i od 3 do 5 popołudniu. O godzinie 5 głosowanie zostanie zamknięte, poczem nastąpi obliczenie głosów i ogłoszonym zostanie rezultat wyboru.

Śmieszne są ataki organów konserwatywno-antysemickich na komitet demokratyczny za to, że w kuryi drobnego przemysłu poleca sojusz z partyą „niezawisłych żydów“ i pełnomocnictwa uprasza składać na ręce adw. dra A. Grossa. Czy to kogoś irytuje, lub nie, że w tej kuryi żydowscy wyborcy mają decydującą przewagę, nie zmieni to istotnego stanu rzeczy. Kiedy więc wyborcy chrześcijańscy stają wobec alternatywy, komu mają do zwycięstwa dopomódz: żydom konserwatywnym, idącym razem ze Stańczykami, czy postępowym („niezawisłym“), wybierającym członków opozycyi demokratycznej, — to politycznie uzasadniony jest ze strony komitetu demokratycznego apel do wyborców chrześcijańskich z tego Koła, aby przyczynili się do zwycięstwa opozycyonistów.

Jeżeli zaś komitet demokratyczny idzie otwartą

Juliusz Oldar.

Nad mogiłami...

(Rapsod).

Tym, co walczyli...

I.

Byliście wszyscy z tego pokolenia,
Co, zapatrzone w krwawy brzeg zachodu,
Gotowe było rzucić dla narodu
Wszystko, co życie na wartość przemienia.

Łzy wylewając, co gryzły wam oczy,
Zacinaliście spopielałe usta —
A pierś wam była jako wydma pusta,
Po której rozpacz stąpa i krwią broczy.

Wyście widzieli, jak dusząc się w matni,
Naród w twarz bity, męką przepalony
Zerwał bandaże z ran i dla obrony
Czci swej, w bój poszedł, w bój po raz [ostatni.

Stało się zadość przemocy i gwałtom!
Z kurzem krwi waszej i szubienic żniwem
Odeszło od was to, co było żywem
Ku innym, bardziej niedościgłym kształtom...

Srom podeptanej dumy i honoru
Zszedł w grób z trupami, z popękaną bronią,
Z płachtą sztandarów, co od krwi się płonią,
Z ostatnią grudą polskiego ugoru!

Ci zaś, co piekło przeżyli pogromu,
Srom ten zakuli w swych piersi grobowcach
I, choć ich losy gnały po manowcach,
Znicz ów wnosili do każdego domu.

Lata — po latach mijały bez końca
Szare jak błoto, bolesne jak rany,
A wyście wiecznie słali wzrok zbłąkany,
Ku nowym wiosnom oczekując gońca...

W chwilach zadumy i godzinach płaczu
Wypełzał z kątów waszej smutnej duszy
Olbrzymi pająk męczarń i katuszy,
Co prządł swą siatkę wspomnieniom w ha- [raczu.

Gdziekolwiek była wasza służba nowa
I w jakichkolwiek więzach chodziliście,
Duch wasz opadał jak jesienne liście
Na ruń kurhanów, szepcąc dziwne słowa...

II.

Wyście myśleli, że w przelewnem morzu
Życia, co z hukiem biło o brzeg lądów,
Wśród wiekuistych prawd, potęg i prądów
Znajdzie się dla was droga — na bezdrożu...

Wyście myśleli, że narodu męka
Rzuci płomienie wstydu na sąsiadów
I że się ogniem zajmie pierś tych gadów
I w ogniu owym do szczętu popęka.

Wyście myśleli, że pod skórą trupią
Spodlonych rządów żyje jeszcze człowiek,
Co łzy współczucia wyleje z pod powiek
I że krwie wasze jego łaskę kupią.

Wyście myśleli tak, lecz ten Bóg bytu,
Co się przewalał po świata granicach,
Honor wgniótł w błoto, podłość nosił w licach,
A mózg mu żarła gangrena przesytu.

Szczęk waszej broni, dym palonych osad,
Ciepłej krwi bluzgot i skrzyp szubienicy
Były dlań hasłem polskiej ofiarnicy,
Co grób wolności chciała ruszyć z posad.

Cóż — że krzyżowców wznieciliście płomie,
I krzyk nieśliście aż po krańce świata,
Że nieśmiertelna spełnia się objata
Czynu na nieba i ziemi ogromie?

Krzyk wasz o próżnię uderzał duchowy —
A sępie oczy świata, co się wpiły
Jak dwa sztylety w rosnące mogiły,
Tą jasną myślą błysły „trup gotowy“.

Za trumną waszych serdecznych poświęceń
Nikt nie szedł okrom pijanych żołdaków —
I nie niesiono przed nią żadnych znaków,
A pieśń jej wyła orgią zezwierzęceń.

O! — gdyby wtenczas w dziejów zawierusze
Na jeden moment świat stanął w obrocie,
Toby usłyszał jak piorunów w locie,
Co z chmur rozpaczy biły w polskie dusze!

III.

Szczęliwi, którzy jak dantejskie mary,
Mrąc, całowali więzy współskazańców —
Stokroć szczęśliwi, co legli wśród szańców
Z wiarą, że krew ich dopełni ofiary.

Ale wy, coście na drzwiach swoich domów
Znak „morituri“ kładli, by swe życie
Tem śmielej rzucić burzom na rozbicie
I pod rozkazy iść Ducha Przełomów —

Wy, coście ową noc przeżyli klęski
I na obczyznę ponieśli swe głowy,
Coście słyszeli, jaki sąd dziejowy
Zapadł nad wami za wasz protest męski —

Wy, ostatniego powstania rozbitki,
Wzięliście cząstkę najgorszą w udziele:
Życie bez jutra na tarpejskiej skale,
Skąd los was strącać chciał jak nieużytki.

Odtąd dni wasze były jak ta droga,
Co przez umarły step wiedzie powoli,
A każdy kamień wbija się i boli,
A każde światło zda się, że pożoga.

Na waszych sercach rzeczywistość siadła,
Jak głodne widmo z błotnistej topieli,
I pilnowała, żali kość się bieli
I żali czas już zabrać się do padła —

Aż oszalałe męką, wstydem, łkaniem,
W piersiach się waszych zrodziły upiory,
Co na twarz biorąc krwi świeżej kolory,
W noc każdą wyły nad waszem posłaniem —

I zapuszczały swych oczu zarzewia
W głąb waszych istot, śledząc, kto tam [płacze,
A wyszukawszy to miejsce żebracze,
Wpijały kły swe ostre w wasze trzewia.

Ach — wszystko, coście kochali bez granic,
Co wam mówiono o tryumfie prawdy,
O tem, że podłość w proch upada zawdy,
Wyście widzieli zadeptane na nic.

Z głębin dziejowych polip sinooki
Wychylił łeb i rósł jak nawalnica,
Co ramionami chmur bezmiar przychwyca,
A blaskiem gromów ziem rozpruwa boki —

I najpierw zakrył swojem czarnem cielskiem
Słupy ogniowe prawd na widnokręgach,
W szale zbrodniczym deptał po przysięgach,
A potem serca ludów obsiał zielskiem

I rzekł: *„Jam bezwstyd i przemoc brutalna!*
„Siła przed prawem! oto cel mych celów!
„Czas już wydusić światła krzewicielów
„Czas by zamarła moc prawdy fatalna!“

I widzieliście, jak nad Europą
Bóg Gwałtu trzymał zaciśnięte pięści
I jak padały wolne duchy w chrzęście
Łamanych zbroic pod olbrzymą stopą.

Zdało się wszystkim, że nowa epoka
Upadku Ducha poczęła się z bytu,
Że oto barwy spłowieją błękitu,
A w rzekach zamiast wód spłynie posoka.

I tak po świecie kładliście swe głowy
Do snu wiecznego w przeogromnym smutku,
Że życie wasze gasnęło bez skutku
I z wami padło w proch Dzieło Odnowy.

Żadnej pociechy nie biły wam dzwony
W ostatniej drodze na mogilne leże,
Ani zaszczękły nad grobem pancerze,
Ani się spełnił cud przez was modlony.

Umieraliście — ani jeden promień
Nie padł na wasze zamknięte powieki —

Z rozdartem sercem szliście jak kaleki
W grób — nie dożywszy dni wielkich roz- [gromień.

Pozostał po was jeno płacz tajony
Tych, co w was czcili, ostatnich rycerzy —
I płacz ten wielki od morskich wybrzeży
Aż pod strop słońca sięgając ramiony.

Wołał: „O kiedyż nadejdzie dzień jasny,
„Co promieniami na ich krzyżach siędzie
„I ukojenia słowa szeptać będzie
„I błyskawicy czar rzuci w grób ciasny?

„O kiedyż?“...

IV.

Idźcie dziś na cmentarzyska
Wy wszyscy, których duch trwa na poknucie,
A zobaczycie w mgieł i deszczów plucie,
Jak tłum widm białych snuje się i błyska

I pod krzyżami staje i słuch tęży,
Co to za serce zamknięto w trumnisko,
Jeśli rycerskie zaś, przypada nisko
Do poczerniałej gliny nakształt węży

I jakąś straszną prowadzi rozmowę
Z tym, co jest trupem — a słów ich muzyka
Dreszczem tajemnym w krąg wszystko prze- [nika,
A z grobów biją blaski piorunowe...

I na świat idą przenikliwe głosy,
Co w upodlonych piersiach drżenie rodzą —
I jakieś moce gnają pod widm wodzą
I konający Gwałt ciągną za włosy...

Idźcie i patrzcie — oto na kurhany,
Gdzie płacz dotychczas był tylko strażni- [kiem,
Wojska płomienne ciągną z wielkim krzy- [kiem
I hymn tryumfu zawodzą nieznany...

drogą i nie wymuszając od wyborców pełnomocnictw, wskazuje im miejsce, gdzie je składać mogą, — to chyba postępowanie takie jedynie na miano uczciwego zasługuje.

Co do hyeny wyborczej, uwijającej się po szkołach miejskich za pełnomocnictwami od pań nauczycielek, otrzymujemy od p. mecenasa dra Karola Łepkowskiego wyjaśnienie, w którem tenże pisze:

„Oświadczam niniejszem stanowczo, że nikogo do agitacyi wyborczej nie upoważniałem, a używanie mego nazwiska w podobnych celach uważam za oszustwo polityczne, wywołane gorączką wyborczą. Skoro się dowiem o nazwisku tego indywiduum, nie omieszkam w sposób ustawą przewidziany zaprotestować przeciwko podobnym nadużyciom“.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy“ dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . . . 70 h.
W cesarstwie niemieckiem . . 80 h.
W innych państwach Europy . 1 K 20 h.
Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu, podawali **koniecznie** także miejscowość i pocztę, w której dotąd odbierali „Nową Reformę“. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Proszę posyłać „N. Reformę“ nie do N., lecz do X“.

Kronika.

Kraków, 15 maja.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Krakowie. Prezydent miasta dr J. Leo otrzymał dziś z Voloski następującą depeszę w języku słowieńskim: „Zebrani słowiańscy redaktorowie dzienników na swoim kongresie, uchwalili zebrać się w przyszłym roku w waszym sławnym grodzie Krakowie. Upraszając o gościnę, zapytujemy najuprzejmiej p. prezydenta o postanowienia w tej sprawie. Z głębokim szacunkiem Jan Hribar, prezes.“

Prezydent Leo odpowiedział na depeszę następującym telegramem: „Jan Hribar, prezes kongresu słowiańskich dziennikarzy, Abazia, Volosca. Niezmiernie ucieszony wiadomością, zapraszam najuprzejmiej kongres na następną sesyę do Krakowa. Prezydent Krakowa, Leo.“

Dwudziestolecie krakowskiego „Sokoła“ obchodzone będzie 27 bm. W programie bezpłatny popis gimnastyczny dla członków i ich rodzin, poczem uroczysta wieczornica za udziałem 2 koron od osoby. W popisie wezmą udział wszystkie oddziały „Sokoła“. Zapisywać się i zakupywać bilety można u kursora i w handlu „Zajączek i Lankosz“ linia A-B.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie publiczne Akademii odbędzie się dnia 20 maja b. r., a nie jak mylnie wydrukowano 30 maja.

Kurs wakacyjny w Krakowie. Grono kilkunastu profesorów i docentów uniwersytetu Jagiellońskiego, jakoteż nauczycieli z kilku innych zakładów naukowych krakowskich, podjęło się w bieżącym roku, podobnie jak w trzech latach poprzednich, wygłoszenia w czasie między 25 czerwca a 25 lipca cyklu wykładów z zakresu nauk humanistycznych, metodyki nauk i pedagogii, które to wykłady są przeznaczone głównie dla nauczycieli i nauczycielek i wogóle dla osób, nie przebywających stale w Krakowie i nie mogących z powodu zajęć zawodowych odbywać żadnych kursów naukowych kiedyindziej, jak tylko w czasie wakacyj. Zarząd kursu sprawuje komitet, złożony z pięciu osób, pod przewodnictwem prof. uniw. dra Wiktora Czermaka. Na program kursu składają się następujące wykłady:

1) Geografia. Prof. dr Karol Nitman: Geografia ziem polskich, część I: Królestwo Polskie, z obrazami świetlnemi (15 godzin).

2) Historya. Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: Geneza społeczeństwa polskiego (10 g.). Doc. uniw. dr Stanisław Kutrzeba: Reformy społeczne i polityczne w Polsce za Stanisława Augusta (10 g.). Asystent uniw. dr Wacław Tokarz: Zarys dziejów narodu polskiego w latach 1831—1864 (15 g.). Prof uniw. dr Włodzimierz Czerkawski: Obecne położenie ludności polskiej w trzech dzielnicach (10 g.). Prof. uniw. dr Bolesław Ulanowski: Ćwiczenia praktyczne w zakresie konstrukcyi historycznej (8 g. a 4 wykłady).

3) Historya literatury polskiej. Dr Lucyan Rydel: Mikołaj Rej i jego epoka (10 g.). Prof. uniw. dr Maryan Zdziechowski: Idee przewodnie filozofii polskiej XIX wieku (10 g.). Prof. Antoni Mazanowski: Dramat polski w XIX wieku (15 g.).

4) Językoznawstwo. Prof. uniw. dr Jan Łoś: Morfologia języka polskiego (10 g.).

5) Metodyka nauk i pedagogia. Prof. Zygmunt Paulisch: Wskazówki do nauczania języka polskiego (10 g.). Prof. Stanisław Sobiński: Wskazówki do nauczania historyi (10 g.).

Wpisowe na cały kurs wynosi 24 kor. Do przyjmowania wpisów i pobierania wpisowego upoważniony jest sekretarz zarządu, dr Wacław Tokarz (Kraków, ul. Batorego l. 1), u którego można będzie dostać w początkach czerwca także dokładny rozkład godzin wykładowych.

Niezamożni (nauczyciele i nauczycielki) mogą wnosić do zarządu, na ręce wyżej wymienionego sekretarza, podania, poparte świadectwem ubóstwa i poleceniem odpowiedniej władzy zwierzchniczej, o obniżenie wpisowego, albo o bezpłatną kartę wstępu na wszystkie wykłady.

† Kazimierz Mokłowski. Wczoraj zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie Kazimierz Mokłowski, architekt, jeden z wybitnych członków polskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego. Ś. p. Kazimierz Mokłowski urodził się 17 lipca 1869 r. w Kossowie. Po ukończeniu gimnazyum w Stanisławowie i zdaniu matury, zapisał się na politechnikę lwowską, skąd w r. 1892 za agitacye na rzecz partyi socyalistycznej został relegowany, studyował następnie na politechnikach w Wiedniu, Zurichu, Berlinie, Charlottenburgu i Dreznie, lecz ze wszystkich zakładów tych miast wydalany, studya ukończył wreszcie w Monachium z dyplomem inżyniera-architekta. W r. 1900, mieszkając we Lwowie, zachorował na lewą nogę, którą nieszczęśliwie w życiu dwa razy złamał, choroba skończyła się amputacyą nogi.

Po powrocie z Egiptu, gdzie dla kuracyi bawił 5 miesięcy, oddał się gorliwie studyom nad sztuką ludową polską i historyą kultury w Polsce, zwłaszcza zaś nad historyą budownictwa polskiego. — Owocem tych jego studyów była jego znakomita książka „Sztuka ludowa w Polsce“, która zdobyła sobie wielki rozgłos i uznanie i z powodu której krakowska Akademia umiejętności dała mu subwencyę na dalsze studya w tym kierunku. W sierpniu zeszłego roku wygłosił seryę wykładów z tej dziedziny w uniwersytecie wakacyjnym w Zakopanem. Zbierał on sumiennie materyały do „Historyi stylów w Polsce“, która miała wyjść nakładem księgarni Altenberga; opracował już do druku początek książki, przygotował liczne klisze — ale choroba, która się zakończyła śmiercią, przeszkodziła mu niestety w ukończeniu tego dzieła.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Mokłowskiego odbędzie się jutro we Lwowie po południu z domu przy ul. Miłkowskiego, gdzie zmarły mieszkał.

Poranek ku uczczeniu pamięci Fryderyka Schillera w stuletnią rocznicę jego śmierci zgromadził w auli uniwersytetu Jagiellońskiego gremium profesorów wszechnicy krakowskiej wraz z rodzinami, liczne grono zaproszonych gości i tłum młodzieży uniwersyteckiej obojga płci. Po odśpiewaniu Corneliusa „Z dzwonu“ Schillera przez chór akademicki, wystąpił akademik B. Kozłowski, i w gorących słowach podkreślił wpływ i znaczenie Schillera dla wszelkich wolnościowych ruchów, dla dążeń ludzkości, rwącej kajdany niewoli. P. Kozłowski wykazał dalej, jak współczesne Niemcy odbiegły daleko od ideałów jednego z największych swoich duchów i w tem zaparciu się zauważył znaczne obniżenie się niemieckiej duchowości. Gorące słowa młodego mowcy wywarły na zgromadzonych silne wrażenie i salwę okiasków. W dalszym ciągu programu deklamował z uczuciem akademik A. Balicki piękny wiersz Edm. Biedera „Ku czci Schillera“, poczem wystąpił prof. Stanisław Tarnowski i w dłuższem przemówieniu dał ogólny pogląd na twórczość Schillera i jego wpływ na literaturę polską, a w szczególności na Mickiewicza i Słowackiego. — Po odśpiewaniu przez akademika Bolesława Wallek-Walewskiego: Mendelsohna „Skarga dziewczyny“ i Streichera „Podział ziemi“, oraz deklamacyi akademika A. Balickiego Schillera „Ideałów“, wystąpił profesor Creizenach, który — przemawiając po niemiecku — nakreślił sylwetkę Schillera na tle współczesnej epoki i zaznaczył wpływ jego na odrodzenie się Niemiec. Prof. Creizenach podniósł wpływ twórczości Schillera na wszechświatową literaturę, wykazując w ten sposób, że genialny wzlot wielkiego ducha opromienił i pobudził dążenie ludzkości w przyszłość. Odśpiewanie przez chór akademicki pieśni Döringa „Nacht und Träume“ (wiersz Schillera), Fiby „Holder Friede“ z „Z dzwonu“ Schillera zakończył ten uroczysty poranek.

Z teatru miejskiego. Jutro, we wtorek, trzeci raz graną będzie po cenach zniżonych 1-aktowa tragedya Oskara Wildea „Salome“ — poprzedzona wyborną komedyą F. Wedekinda „Śpiewak nadworny“. — We środę graną będzie dla młodzieży szkolnej komedya Szekspira „Sen nocy letniej“ po cenach zniżonych do połowy. — Odbywają się próby z komedyi Al. Dumasa (syna) „Półświatek“.

Ze Związku Pomocy narodowej. W górnej sali „Sokoła“ odbyło się wczoraj po południu zgromadzenie członków „Związku Pomocy narodowej“, celem zorganizowania się w koło. Posiedzenie zagaił prezes zarządu głównego dr J. Gertler, udzielając wyjaśnień o zakresie działania koła i o jego stosunku do zarządu głównego. Przystąpiono następnie do wyboru zarządu i wydziału, a głosowanie dało następujący rezultat: prezesem wybrany prof. dr A. Sokołowski, wiceprezesem p. Dubiecka, sekretarzem p. Jan Grzywiński, zastępcą zebrania p. Kaniowa, skarbnikiem p. B. Beaupré, zastępcą skarbnika p. Świderska. Nadto weszli do wydziału: pp. Kwaśnicka, Helena Rogoszówna, Tretiakówna i p. Gabryelski.

Z Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa. W sobotę w sali Rady powiatowej odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Kaczmarskiego. W zagajeniu obrad po skreśleniu obrazu Towarzystwa w ostatnich latach, przewodniczący zaznaczył, że na ostatniem walnem zgromadzeniu przed trzema laty postanowiono ożywić działalność Towarzystwa przez stworzenie jakiejś większej, widocznej ozdoby miasta. Postanowiono mianowicie wybudować studnię monumentalną na Rynku naprzeciw wylotu ul. Szczepańskiej i Sławkowskiej. Podanie jednak o pozwolenie na budowę leżało niezałatwione w magistracie przez bardzo długi czas, wreszcie załatwiono je w ten sposób, że zezwolono Towarzystwu na budowę wodotrysku na plantacyach. Z jednej strony uchwała wydziału, z drugiej losy podania zawiązywały ręce wydziałowi. Obecnie, gdy odstąpiono od tej uchwały i powzięto wniosek przyczynienia się znaczniejszą kwotą do budowy pomnika Kościuszki, w łonie Towarzystwa zaznaczył się żywszy ruch, poczęły płynąć wkładki. Liczne zebranie obecnie również dowodzi wśród członków większego zainteresowania się sprawami Towarzystwa.

Z kolei skarbnik p. Müldner złożył sprawozdanie kasowe. Dochody Towarzystwa wynoszą 12.628 koron 27 hal., wydatki 94 kor. 77 hal., saldo 12.533 kor. 50 hal. Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwalono wydziałowi ze sprawozdania kasowego absolutoryum.

Po dłuższem umotywowaniu protektor Towarzystwa dr Ferdynand Wilkosz uzasadniał wniosek wydziału, aby kwotą 10.000 kor. przyczynić się do dokończenia budowy pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim. Nad wnioskiem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Muczkowski, Kwiatkowski, Müldner, Konopiński, Sternschuss, poczem większością wniosek wydziału przyjęto z poprawką p. Kwiatkowskiego, że kwotę 10.000 kor. Towarzystwo wypłaci do rąk komitetu budowy pomnika po udzieleniu zezwolenia na budowę przez Radę miasta. P. Konopiński imieniem Towarzystwa im. Kościuszki, zajmującego się budową pomnika, wyjaśnił całą historyę projektu budowy, obecny stan robót przy odlewaniu części pomnika, w końcu podziękował za tak znaczne przyczynienie się do kosztów budowy.

Na wniosek p. Muczkowskiego uchwalono zmienić § 19 statutu w tym kierunku, by na przyszłość zwoływanie walnych zgromadzeń i wybory wydziału odbywały się nie jak dotąd co lat 3, lecz co roku. W końcu dokonano wyboru wydziału i komisyi rewizyjnej.

Do wydziału wybrani zostali pp.: Axentowicz, dr Bąkowski, Chronowski, Ekielski, Federowicz, Goliński, Konopiński, dr Kopera, Laszczka, Lepszy, dr Leo, Mączyński, Mehoffer, dr Muczkowski, Müldner, dr Nowak, Stanisławski, Trojanowski, dr Warchałowski, dr F. Wilkosz.

Dotychczasowy przewodniczący („starszy“) wydziału, p. Władysław Kaczmarski, wyboru do wydziału nie przyjął.

Z uniwersytetu. J. Jan Bolesław Hołub, rodem z Dębiny ad Łańcut w Galicyi, urzędnik m. biura ubogich, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Ambulatoryum dla chorób skórnych i wenerycznych przy krakowskim szpitalu gminy wyznaniowej izraelickiej, pod kierownictwem dr Zygmunta Steuermarka, zostało otwarte w dniu dzisiejszym po całorocznej przerwie. Chorym ubogim udziela się bezpłatnie porady lekarskiej w zakresie wymienionych chorób codziennie od 11—12 przed południem.

Salon „Ars“, który obecnie w lecie otwartym bywa po południu do godz. 5, wzbogacił się w dniach ostatnich kilku nowemi dziełami pędzla naszych znakomitych malarzy. Szczególniejszą uwagę zwracają na siebie prześliczne „Anemony“ profesora Leona Wyczółkowskiego, oraz tegoż olejny krajobraz, przedstawiający górską okolicę; w dziale zaś retrospektywnym ciekawy i rzadki rysunek Józefa Petschmana, portrecisty Stanisława Augusta, a następnie profesora liceum krzemienieckiego; nadto teka z akwarelami: Michałowskiego, Szermentowskiego, Gersona, Łuskiny i wielu innych. Wkrótce ukazać się mają w salonie „Ars“ nieznane studya Jana Matejki.

Budowa kolektora. Dzisiaj w sali prezydyum magistratu miasta Krakowa zebrała się komisya krajowa, mająca obradować nad sprawą budowy wielkiego kolektora. W konferencyi wzięli udział: delegat Wydziału krajowego, dr Wereszczyński, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, prezydent dr Leo, radcy miejscy Uderski, Staniszewski i Beringer, doradcy techniczni kraju i rządu: Tarski i Sare, oraz ze strony budownictwa wojskowego major Lustig, jakoteż delegaci gmin interesowanych. Uchwalono budowę kanału $3\frac{1}{2}$ kilometra długości, odwadniającego cmentarz i wszystkie wojskowe budynki wzdłuż drogi rakowickiej i mających się budować koszar artyleryi dla wojska, ustępującego z Wawelu, oraz część wschodnią miasta i gminę Grzegórzki. Koszt kolektora obliczono na 205.000 koron, który pokrywa gmina 85.000 koron, kraj 65.000 i wojskowość 55.000 koron. Wskutek budowy tego kolektora odpada już postanowiona budowa kanału do Białuchy. Z powodu budowy kanału nastąpi odwodnienie Morgensternówki osobnym kanałem do głównego kanału, wybudowanego dla celów wojskowych.

Podczas II zjazdu abstynentów polskich w Krakowie urządza komitet zjazdowy w dniu 4 czerwca b. r. wieczór wenecki, zakończony rantem na cześć gości z Królestwa, Poznańskiego i Litwy. Ponieważ rodzaj i sposób przeprowadzenia zabawy będzie zupełnie nowy, a program pełen oryginalnych pomysłów i niespodzianek, spodziewa się komitet ogólnego zainteresowania, tem bardziej, że cały dochód przeznaczony jest na walkę z alkoholizmem. Osoby, pragnące wziąć udział w zabawie, zechcą zgłosić się po zaproszenia do p. St. Reima, Rynek 22 (Armatys).

Polskie napisy na koszarach. „Die Zeit“ donosi, że austryackie ministerstwo wojny pozwoliło, aby w Galicyi także, podobnie jak w Czechach, zamieszczano napisy na koszarach w dwóch językach. Na prośbę gmin, zezwalać będzie ministerstwo w każdym poszczególnym wypadku na zamieszanie napisów na koszarach w języku niemieckim i polskim. Zmiana dotychczasowych napisów odbyć się ma kosztem dotyczących gmin.

Niemiecki „Schulverein“, który zakłada szkoły niemieckie w miejscowościach słowiańskich celem germanizowania ich mieszkańców, obchodził w tych dniach 25 rocznicę swego istnienia. W ciągu tego czasu wydał „Schulverein“ 10 milionów koron na zakładanie szkół germanizujących. Ile szkody przyniosło nam to stowarzyszenie, roztrząsać nie będziemy, natomiast wzywamy społeczeństwo, ażeby pamiętało o naszem Towarzystwie Szkoły ludowej.

Z Macierzy szkolnej. Z Cieszyna piszą nam: Nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“ odbyło się w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie d. 13 b. m. pod przewodnictwem przybyłego ze Lwowa delegata Macierzy, p. Mieczysława Paszkudzkiego. Zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do zarządu, którego członkami zostali wybrani pp.: J. Buchła, kierownik szkoły w Pogwizdowie, ks. Dziekan, proboszcz w Niemieckiej Lutyni, dr E. Farnik, prof. gimn. pol., J. Kotas, nauczyciel w Dąbrowie, Fr. Friedel, redaktor we Frysztacie, ks. J. Macoszek, proboszcz w Dziedzicach, M. Paszkudzki ze Lwowa, T. Sykała, inżynier w Porembie i dr Kłuszyński, lekarz z Piotrowic.

Po dokonaniu wyborów omawiano sprawę założenia w Cieszynie szkoły wydziałowej polskiej dla dziewcząt. Liczni mówcy uważali założenie szkoły takiej za rzecz bardzo ważną, ale równocześnie podnoszono i dano wyraz w rezolucyach odesłanych do zarządu, że co najmniej równie naglącem jest zakładanie szkół w gminach śląskich, zagrożonych pod względem narodowym, oraz powołanie do życia ochronki polskiej i bursy w samym Cieszynie.

Niestety, zaznaczali to członkowie zarządu, przedstawiając odpowiednie zestawienia cyfrowe, fundusze Macierzy nie pozwalają obecnie na żadną żywszą akcyę, ofiarność zaś społeczeństwa polskiego na nowe szkoły polskie na Śląsku, poza granicami Śląska, zwłaszcza w Galicyi, słabnie, wiele bowiem osób, nawet bardzo życzliwie usposobionych dla sprawy, mniema, że o Śląsk, po upaństwowieniu gimnazyum polskiego, dbać nie trzeba, zapominają zaś o tem, że powołanie do życia gimnazyum, to nie koniec, ale początek dopiero zbiorowej pracy naszej nad odrodzeniem narodowem Śląska. Tymczasem Niemcy nie śpią, a im środków na germanizacyę nigdy nie braknie.

Zgromadzenie wybrało ankietę, która ma zająć się opracowaniem memoryału o potrzebach społeczeństwa polskiego na Śląsku pod względem szkolnictwa. Memoryał taki, opracowany sumiennie przez ludzi fachowych, będzie cenną wskazówką zarówno dla samej Macierzy szkolnej, jak i dla przyjaciół Śląska w innych częściach Polski.

Przewodniczącemu delegatowi p. M. Paszkudzkiemu podziękowano za przybycie na walne zgromadzenie i za taktowne i bezstronne przewodnictwo.

Zabójstwo. Z Nowego Sącza piszą nam: Karany już raz za zabójstwo kaprala niejaki Moses Kraeuter, syn parasolnika, znowu wczoraj, tj. 12 b. m. zabił czeladnika stolarskiego przy ulicy Długosza. Wieczorem szło dwóch terminatorów i zakpili sobie z rudej brody Kraeutera. Ten w tej chwili rzucił się na ofiarę, ujął w pół i rzucił o trotoar tak, że silnie zbudowany 18-letni chłopak już nie wstał. Kraeutera aresztowano.

Zmarli.

Helena z Gustowskich Marczyńska, żona przemysłowca, przeżywszy lat 28, zmarła onegdaj na Półwsiu Zwierzyniec.

Emil Paszkiewicz, emer. profesor gimnazyum samborskiego, umarł w Samborze w 66 roku życia.

Andrzej hr. Mniszek, znany portrecista, zmarł w Paryżu.

Ze świata.

Otwarcie galeryi Królestwa Czeskiego. Z Pragi donoszą: Wśród licznego udziału zaproszonych gości, oraz w obecności ministra oświaty i namiestnika odbyło się wczoraj otwarcie ufundowanej przez cesarza krajowej galeryi Królestwa czeskiego. Prezydent hr. Harrach powitał ministra oświaty przemową, w której wyraził podziękowanie cesarzowi za ufundowanie galeryi. Sejm krajowy nie mógł jeszcze formalnie przyjąć tego podarku, lecz nastąpi to wkrótce. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że galerya ta będzie świadectwem, że oba narody, zamieszkujące kraj, mimo politycznych antagonizmów potrafią zgodnie pracować tam, gdzie w grę wchodzi najwyższe dobro dla każdego narodu, tj. sztuka. Minister oświaty Hartel odpowiedział na powitanie mową, w której podniósł, że galerya ta przyczyni się do obopólnego porozumienia się obu narodów. Uroczystość zakończyła się mową marszałka krajowego.

Groźny pożar i eksplozya. Z Wiednia telegrafują nam:

Przy Schoppenbastei l. 4 wybuchł dziś z niewiadomej przyczyny pożar w składzie chemicznych fabrykatów firmy Kornbluh. Podczas gaszenia pożaru nastąpiła eksplozya gazów celuloidowych. Czterech strażaków odniosło ciężkie rany, trzech policyantów i około 300 przechodniów odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Okna w domach przeciwległych wyleciały od naporu powietrza. Po godzinnej akcyi ratunkowej udało się pożar zlokalizować. — Przyczyna pożaru nie jest znaną.

Inspektor imigracyjny. W sobotnim numerze umieściliśmy doniesienie budapeszteńskiej dyrekcyi policyi, że niejaki Markus Braun, który przybył do Węgier jako inspektor imigracyjny, wysłany przez rząd Stanów Zjednoczonych, celem studyowania na miejscu sprawy emigracyjnej, ma być w rzeczywistości oszustem, który był karany za oszustwa i kradzieże. Tymczasem, jak donoszą z Budapesztu, tamtejszy konsul amerykański bardzo energicznie wystąpił w obronie Brauna i zażądał od policyi wytłómaczenia, dlaczego krok w krok śledzi za Braunem i obwinia go o nieczyste sprawki. Równocześnie doniósł konsul amerykański o całej sprawie rządowi Stanów Zjednoczonych i ambasadzie w Wiedniu. Wedle informacyj dzienników węgierskich jest Braun od r. 1897 obywatelem amerykańskim, od roku zaś 1904 znajduje się w służbie rządowej Stanów Zjednoczonych jako inspektor imigracyjny. Polecenie do udania się w podróż otrzymał od amerykańskiego starszego komisarza urzędu imigracyjnego. Braun ma podobno polecenie, ażeby zbadał, czy węgierska ustawa o emigracyi bywa na Węgrzech rzeczywiście przestrzeganą, gdyż prąd emigracyjny stamtąd ciągle wzrasta i Stany Zjednoczone mogą wobec tego być zmuszone do obostrzenia ustawy o przybyszach z Europy. Powiadają, że misya Brauna jest niewygodną dla rządu węgierskiego.

Strejk w Budapeszcie. Ze stolicy Węgier donoszą:

W fabryce maszyn Oettla, w lejarni żelaza, robotnicy uchwalili połączyć się ze strejkującymi. Ogólny strejk robotników lejarni żelaza wybuchł dzisiaj. Strejkuje 15.000 robotników. Jeżeli wybuchnie jeszcze strejk personalu pomocniczego, 20.000 robotników znajdzie się bez pracy.

Katastrofa w kopalni. W kopalniach węgla w Reszycy pod Budapesztem zostało 21 górników zasypanych. Przedsięwzięto natychmiast roboty ratunkowe, ale nie ma nadziei, ażeby zasypanych wydobyto żyjących.

Zamordowanie admirała. Z Petersburga donoszą pod datą 13 b. m., że wiceadmirała Nazimowa zabił trzema strzałami z rewolweru jego posługacz. Powodem tego czynu ma być zemsta za to, że admirał odprawił posługacza, który został powołany na plac boju.

Wdowa po M. Jokaju, słynnym autorze węgierskim, Bella Jokai, ma wkrótce wyjść za mąż za dra Gustawa Schwarza, profesora uniwersytetu w Budapeszcie. Zaś rozwiedziona z mężem pani Schwarz ma wyjść zamąż za Leona Lanczy'ego, członka Izby panów i prezydenta budapeszteńskiej Izby handlowej.

Proces literacki. W Berlinie przed trybunałem karnym toczył się proces przeciwko księgarzowi Cassiererowi, tudzież autorowi Frankowi Wedekindowi, których prokuratorya oskarżyła o rozszerzanie utworu niemoralnego. Utworem tym jest dramat p. t. „Puszka Pandory“, dalszy ciąg znanej sztuki „Duch ziemi“. W Norymberdze i Monachium przedstawiono już kilka razy „Puszkę Pandory“ w zamkniętych salach stowarzyszeń literackich. Jako rzeczoznawcy zjawili się w sądzie profesor dr Wittkowski i Gerhart Hauptmann. Inkryminowany dramat odczytano na tajnej rozprawie. Prof. Wittkowski oświadczył, że w utworze tym nie może dopatrzeć się żadnej nieprzystojności, a sąd zrezygnował z orzeczenia Hauptmanna i obwinionych uwolnił.

Zatwierdzenie wyroku śmierci na Kalajewa. Z Petersburga donoszą pod datą 13 b. m.:

Dziś rozważana była w senacie sprawa Kalajewa, sprawcy zamachu na w. ks. Sergiusza w Moskwie. Prezydujący senator oświadczył, że sprawa będzie prowadzona przy drzwiach zamkniętych. Pozostawiono tylko matkę i siostrę. Sprawa rozpoczęła się o godz. $1\frac{1}{2}$. O godz. 4 popołudniu odczytano wyrok przy drzwiach otwartych. Kalajew siedział z tyłu poza obrońcami. Skargę kasacyjną pozostawiono bez uwzględnienia. Podsądny i krewni wysłuchali rezolucyi z całkowitym spokojem.

Ukradzione arcydzieło. Jak donoszą z Rzymu, niewyśledzeni sprawcy ukradli z kaplicy w Ponte Stolli pod Florencyą drogocenną Madonnę, słynne dzieło Luki della Robbia. Złoczyńcy wyłamali żelazne kraty i zabrali na nosze płaskorzeźbę, ważącą cztery cetnary, przyczem uszkodzili ją. Prawdopodobnie zrabowane arcydzieło zawieźli do Florencyi.

Wystawa fotograficzna w Genui otwarta została w obecności ks. Genuy.

Nowy „fort Chabrol“. Kłusownik Franciszek Roy, który z zemsty zabił swojego sąsiada, chcąc udaremnić uwięzienie swej osoby, zabarykadował się w domu swoim we wsi Usseau i posiadając podobno 1500 nabojów, strzela do oblegającej go żandarmeryi i pół kompanii wojska. Jak donoszą z Paryża, dom kłusownika ma być wysadzony w powietrze. Do Usseau przybył pułk piechoty i oddział inżynieryi wojskowej, ażeby utrzymać porządek podczas aktu wysadzenia w powietrze domu oblężonego. Pod murem, który go otacza, założą żołnierze 15 melinitowych nabojów. Roy nie chce się poddać. Liczy 70 lat życia, więc w razie procesu, wedle zwyczaju panującego we Francyi, nie zostałby za morderstwo skazany na karę śmierci.

Dżuma w Szkocyi. Z Londynu donoszą, że w szkockiem mieście Leith stwierdzono 4 wypadki dżumy. Pewien robotnik umarł, a rodzina jego znajduje się pod obserwacyą. Zawleczenie dżumy przypisują szczurom okrętowym.

Najbogatszym Amerykaninem jest obecnie D. Rockefeller, który posiada 2400 milionów koron. Po nim idzie Andrew Carnegie, mający 1200 milionów koron, trzecim z rzędu jest Wiliam Astor, którego majątek wynosi „tylko“ 960 milionów koron.

Mianowania i przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Kazimierza Sękowskiego ze Skałatu do Tarnopola, dra Michała Dawida z Sadagóry do Czerniowiec, Antoniego Szczepańskiego z Horodenki do Bołszowiec, dra Arnolda Lehmana z Kimpolungu do Sadagóry, dra Karola Baraschа z Seretu do Sadagóry, dra Józefa Holoneya z Putilli do Waszkowiec, Ludwika Kozaka z Borszczowa do Nadwórny, Aleksego Sywulaka z Bursztyna do Tarnopola, Henryka Rużiczkę z Wiśniowczyka do Podwołoczysk, Karola Kesslera z Seletyna do Seretu, Jana Dziczka z Wojniłowa do Turki; nadał adjunktowi Mikołajowi Tretiakowi w Kałuszu posadę adjunkta sądowego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, a adjunktowi Eugeniuszowi Baranowskiemu posadę w Bołszowcach, zaś drowi Aleksandrowi Grünfeldowi posadę adjunkta w Wyżnicy; zamianował adjunktami auskultantów Czesława Hubla w Horodence, Hermana Mestera w Wojniłowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych Jana Wissnera z Rohatyna do Sądowej Wiszni i Abrahama Rathausera z Sądowej Wiszni do Rohatyna.

Z kolei państwowych. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister kolei żelaznych zamianował wicesekretarza ministeryalnego dra Jerzego Jungę komisarzem rządowym dla kolei lokalnej Dolina-Wygoda, a sekretarza ministeryalnego dra Jana Drobnera dla kolei Lwów-Czerniowce-Jassy i Lwów-Bełzec-Tomaszów, oraz dra Arnolda Krasnego dla nowej bukowińskiej kolei lokalnej.

W okręgu lwowskiej dyrekcyi kolei państwowej przyjęci zostali jako woluntaryusze: Włodzimierz Komornicki dla oddziału VIII we Lwowie i Józef Ząbecki dla urzędu stacyjnego we Lwowie, oraz Józef Czwaczka dla spraw sekcyi konserwacyi w Samborze. Maszynista Floryan Freudentberger otrzymał 40 koron nagrody za uniknięcie przejechania człowieka pociągiem pośpiesznym przez zatrzymanie na czas pociągu w pełnym ruchu, zaś strażnik kolejowy, Władysław Urbański, taką samą nagrodę za uniknięcie zderzenia się dwu pociągów, jadących naprzeciw siebie po tymsamym torze.

W Czytelni kobiet odbędzie się jutro we wtorek 16-go b. m. o godz. 5 dalszy ciąg odczytu p. Moszczeńskiej: „O rozwijaniu uczuć altruistycznych u dzieci (koleżeństwo, uczucia narodowe i społeczne)“.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożył Ciborowski 5 K.

Na dar narodowy z powodu konstytucyi 3 maja złożyły uczennice szkoły wydziałowej w Wadowicach dla Tow. „Szkoły ludowej“ 12 K 54 h.

Na zakład p. F. Żurowskiej złożyła A. Chojewianka (praczka) 3 K.

Z kalendarza. We wtorek 16 maja: Jana Nepomucena i Ubalda b. w.; we środę 17 maja: Paschalisa w. i Brunona; we czwartek 18 maja: Feliksa, Eryka i Wenantego.

Wschód słońca 16 maja o godz. 3 m. m. 54, zachód o godz. 7 m. 18; długość dnia godzin 15 m. 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 maja termometr doszedł od 10·3 do 12·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 15-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 10·0 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 15-go maja: pochmurno, chłodno, drobny deszcz; od południa wypogodzenie.

Z teatru miejskiego.

(„Śpiewak nadworny“ — trzy sceny Franka Wedekinda — „Salome“ — tragedya w jednym akcie Oskara Wilde'a).

Pomimo fatalnej trzynastki, figurującej na afiszu w dacie widowiska, sobotnia premiera przyniosła teatrowi krakowskiemu dwa niepospolite dzieła nowoczesne, przerywające szczęśliwie powszednią monotonność najświeższego repertoaru. Pierwszem z nich w przedstawieniu była tragikomedya „Śpiewak nadworny“ Franka Wedekinda, skromnie i słusznie nazwana przez autora „trzema scenami“ — składa się bowiem z trzech na wskróś różnych, charakterystyczno-dramatycznych sytuacyj, pozornie tylko obyczajowo-mieszczańskich, związanych udatnie w realistyczny wątek poprawnej scenicznej budowy, z za węgła której wyziera smutne, pessymistycznie wykrzywione oblicze poezyi satyrycznej. Utwór drobny, prawie „terre à terre“, a jednak w znaczeniu kunsztu doskonały, błyszczy niepowierzchowną obserwacyą i wytornym dowcipem, tudzież prawdziwem uczuciem, tętniącem szczerze, jakkolwiek dyskretnie w każdym satyrycznym zwrocie umiejętnie prowadzonego dyalogu.

Chociaż pisarz przejrzystemi półsłówkami wypowiada cierpienie, przygniatające mu serce, dając celowości swojej zrozumiały i barwny wyraz, nie wysuwa na scenę osoby własnej ani na chwilę. Wszystko, co się dzieje w „Śpiewaku nadwornym“, jakkolwiek literackie i artystyczne, nawet nieoczekiwane samobójstwo, kończące sztukę, nosi na sobie cechę teatralnego prawdopodobieństwa, dlatego właśnie, że wszystko dzieje się za sprawą postaci żywych, względnie tylko spowinowaconych z autorem, a scharakteryzowanych przez niego wybornie. Dwie główne role gorzkiej satyry Wedekinda — tenor Gerardo i kompozytor Dühring — znalazły w pp. Sobiesławie i Jednowskim utalentowanych wykonawców, którzy zrozumieli, odczuli i odtworzyli oba typy, tak w ogólnym zarysie, jak w szczegółach, z holenderskiem niemal wykończeniem, przynoszącem im zaszczyt, a zapewnić mogącem tragi-komedyi trwałe powodzenie.

Drugi utwór w sobotę przedstawiony, już nie połowicznie i ukradkiem, lecz pełnią duchowej treści i wspaniałym lotem bujnej wyobraźni wznosi się w sfery wielkiej poezyi. Z krótkiego tekstu ewangelii św. Łukasza ...„a Herod tetrarcha, będąc od niego strofowany o Herodyadę, żonę brata swego i o wszystkie złości, które czynił.... zamknął Jana w ciemnicy“ — i z podaniowego chrześcijańsko-żydowskiego uzupełnienia powyższego tekstu, wysnuł Oskar Wilde swoją „Salome“. Myśl jej przewodnią i formy artystyczne (pomimo delikatnie przeciągniętego na tle obrazu lokalno-historycznego kolorytu) wyidealizował on i wysubtelnił nowoczesnym mistycyzmem, ujętym w wykwintnie rzeźbione ramy nastroju, świadomie lub bezwiednie zapoży-

czonego u Edgara Poe. Strach, lęk duszy i chorobliwa trwoga ciała, wraz ze zmysłową namiętnością są głównemi czynnikami, wprawiającemi w ruch akcyę, płynącą konsekwentnie lecz powoli, jak groźna jakaś senna wizya, przesuwająca się w oczach widza okropnemi perypetyami tańca miłości i śmierci, zakończonego znaną, legendową katastrofą.

Jakkolwiek nocne, do zmory podobne natchnienie Wilde'a przypomina, zewnętrznie przynajmniej, natchnienia wymienionego już Poe'go i poniekąd także Maeterlincka, jest w niem przecież olbrzymi zasób oryginalności indywidualnej, stwarzającej i poniekąd artystycznie kształtującej dzieło znakomite. Dziwić się więc nie można, że owładnięci sugestyą liczni naśladowcy — których kreacye poznaliśmy wcześniej — pełnemi garściami czerpali zeń nietylko pewne pojęcia i wrażenia, lecz nawet frazeologiczną ornamentacyę, bardzo kunsztownie wzorowaną na stylu hebrajskim. Niezwykły utwór, tłómaczony na wszystkie języki, musiał wywrzeć wpływ na europejską literaturę nowoczesną. Z pisarzy polskich ulegli mu: Kasprowicz i Przybyszewski. O ile jednak przejąć się nim łatwo, o tyle bardzo trudno należycie go wystawić w teatrze. Skromnemi środkami i siłami krakowskiemi nie dał się właściwie i pięknie uplastycznić. Zupełnie banalny układ sceniczny wiele pozostawiał do życzenia; gra zaś, oparta na rutynie i starym szablonie, nie mogła wznieść się na wyżyny, jakich wymaga tragedya mistycznych przeczuć i zmysłowo-duchowych namiętności. Pani Mrozowska, jedna, jedyna, zwłaszcza w czasie długiego milczenia, miała momenty mimiczne ze wszech miar szczęśliwe — nie stworzyła jednak postaci, o jakiej marzył młody, przedwcześnie w 1900 roku zmarły poeta angielski.

Zygmunt Sarnecki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Nowy obraz Wodzinowskiego.** (L. St.). Niezwykle piękną i dzielną kreacyę artystyczną mieliśmy sposobność oglądać w pracowni artysty malarza W. Wodzinowskiego w Swoszowicach. W ogrodzie zestrojonym na ton jesieni siedzi na ziemi dziewczyna, o której względy i wdzięki toczy się zapamiętała walka dwóch parobków. Nie potrzeba tu objaśniać bliżej, ni komentarzy pisać; kto na obraz spojrzy, widzi, że to brutalna scena ludzkiego rekowiska, przejmująca zgrozą, realistyczna a prawdziwa. Jest to zupełnie nowy pomysł malarski, pomysł silny, wykonany z taką siłą, że wybije się na pierwszy plan każdej wystawy. Piszący te słowa widział osobiście kreacyę Wodzinowskiego bezpośrednio po oglądaniu wiedeńskiej Secesyi i wiedeńskiego Künstlerhausu, a pierwszem wrażeniem, jakie obraz naszego artysty robił, był żal, że Wodzinowski w Wiedniu ze swym obrazem się nie zjawił. Dziś, w chwili królowania jednej doktryny i jednego szablonu, dziś, gdy zalety domorosłych arcydzieł widzimy głównie w... inspirowanych recenzyach, dziś, gdy bardzo często sale wystaw opuszczamy z uczuciem nudy i zniechęcenia, obraz Wodzinowskiego będzie zjawiskiem niepospolitem, wybiegającem ponad szablon miernot, a obudzającem zajęcie zarówno pomysłem, jak i treścią. Dziś, gdy na naszych wystawach tak rzadkiem zjawiskiem są prace kompozycyjne, znajdzie niewątpliwie licznych zwolenników obraz mający piętno artystycznej myśli i wykonany z porozumieniem praw rysunku i techniki.

— **Z teatrów francuskich.** Znany pisarz, Catulle Mendes, święci w Paryżu wielki sukces sceniczny. Zapewniła mu go nowa komedya tragiczna p. t. „Scarron", osnuta na tle męczeńsko wesołego życia jednego z najdziwaczniejszych poetów XVI wieku, Scarrona, ulubieńca króla Ludwika XIV. — Mendes ubrał swą sztukę w wielki przepych rymów i wspaniałą szatę zewnętrzną. Sztuka rozpoczyna się obrazem karnawału w r. 1637. Scarron w szatach kanonika towarzyszy biskupowi, ale przechodząc koło dwóch przebranych za trefnisiów przyjaciół swych, uchyla sutannę i ukazuje się w kostyumie błazna. Po chwili widzimy go na czele szalonego orszaku karnawałowego. Tłum wznosi okrzyki na jego cześć, a on, upojony tryumfem i winem, zaczyna prawić takie bluźnierstwa, aż mała dziewczynka, Franciszka d'Aubigné, woła na głos: „Fe, jakież to brzydkie, panie!" I tłum odwraca się od Scarrona, a potem wraca wściekły, rozżarty, i ciska bluźniercę do wody. — Noc nadchodzi, a Scarron zbłocony, wstrząsany gorączką, wydostaje się z sitowia, obydny, straszny — woła: „trzeba żyć i śmiać się i pada, dotknięty tą chorobą, która go już przez całe życie trzymać będzie w szponach... — Wiele lat upłynęło... Połamany, garbaty, sparaliżowany, mając tylko ręce wolne, Scarron siedzi w fotelu. Obok niego jego młoda żona, ta sama Franciszka d'Aubigné, z którą ożenił się, ażeby jej jaki taki byt zapewnić. — Ale umysł Scarrona został ten sam i kiedy w żartach wygaduje na siebie i na żonę najbrzydsze rzeczy, Franciszka woła doń znowu, jak niegdyś na jarmarku karnawałowym: „Fi, monsieur, que c'est laid..."

Między Scarronem i żoną żaden nie może mieć miejsca stosunek. Ale poeta każe przysiądz „pięknej indyance", jak ją nazywali współcześni, że wierną mu będzie. Ona przysięga, ale nie zapomina, że czeka w dali na jej znak zakochany w niej Villarceaux. Trzy razy podnosi lampę do góry, aby mu dowieść, że na spoczynek udaje się sama. Widzi to Scarron osłupiały, zmartwiały.

Miłość Villarceaux idzie za Franciszką ciągle. Ona czysta, odrzuca ją, ale przyjmuje raz schadzkę u pięknej Ninon de Lenclos. Wydawca dzieł Scarrona zły, że poeta pod wpływem żony złagodniał, zsentymentalniał, donosi mu o tej schadzce. I Scarron nieść się każe, siląc się, aby zobaczyć żonę przy Villarceaux, płomieniejących miłością. — Wpada, chwiejąc się na chorych nogach, chce zabić rywala, ale mu żona rzuca w oczy, że: „Nie, błazen mścić się może tylko epigramatem". Zabity własnem słowem, Scarron pada.

Znakomicie grany dramat Mendes'a wstrząsał do głębi nietylko napięciem akcyi, ale i wspaniałym natchnionym wierszem, który rzeźbił w roli głównej Coquelin, panna Sylvia jako Franciszka i Gilda Dartley jako Ninon de Lenclos.

Sztuce francuskiej przybyło dzieło wielkiej niespornej wartości.

Dział ekonomiczny.

✕ **Targ na bydło rozpłodowe.** W sobotę 20 i w niedzielę 21 bm. odbędzie się w Krakowie w ujeżdżalni p. Targowskiego przy ulicy Rajskiej urządzony staraniem komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego III targ na bydło rozpłodowe. Na tym targu znajdować się będzie przeszło 100 sztuk buhai, krów i jałowic rasy fryzyjskiej, simentalskiej i czerwonej polskiej, tak czystej jak i pół-krwi.

Ponieważ sztuki te przez „inspektorat hodowli" krakowskiego Towarzystwa rolniczego jako odpowiednie do chowu wybrane zostały, przeto nadarza się dobra sposobność nabycia na wyż wymienionym targu cennego materyału rozpłodowego bydła trzech wymienionych ras.

Wiedeń, 15 maja. Pszenica 9·70 do 10·05. Żyto 7·85 do 8·00, jęczmień 8·50 do 9·10, kukurydza 7·95 do 8·15. owies 7·20 do 7·35, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do—·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 15 maja. Pszenica na maj 18·— do 18·02, pszenica na październik 16·56 do 16·58; żyto na maj 14·74 do 14·76, żyto na październik 13·54 do 13·56; owies na maj 13·74 do 13·76; owies na październik 11.62 do 11·64; kukurydza na maj 15·58 do 15·60; kukurydza na czerwiec 14·70 do 14·72; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60

Oferty mierne, chęć kupna mała, usposobienie spokojne; pochmurno.

Głosy publiczne.

Nie chcąc bynajmniej prowadzić dalszej polemiki z Wielebnym ks. Peregrynem Haczelą, gwardyanem OO. Franciszkanów w Krakowie, ani co do zasadniczej kwestyi, ani co do formy — zmuszeni jednak jesteśmy do sprostowania niektórych faktów, wyszczególnionych w liście Wielebnego ks. Haczeli.

Stwierdzamy z całą stanowczością: 1) Ani treścią, ani formą listu otwartego nie mieliśmy zamiaru uchybić osobie Wielebnego ks. gwardyana, a już tem mniej całemu Konwentowi czcigodnych OO. Franciszkanów. Prosiliśmy o zmianę decyzyi. 2) Wspólnik naszej firmy p. Antoni Tuch jest chrześcijaninem (wyznania augsburskiego) i wykonywał wiele robót w zakresie malarstwa dekoracyjnego w katedrze na Wawelu, w kościele N. P. Maryi, św. Krzyża i kilku innych. 3) Autor projektu na mozaikę p. Tadeusz Popiel, sprzyjając nam, przysłał karton nie przez omyłkę, ale umyślnie do naszego zakładu i przeciwnie nie był zadowolony, iż bez jego wiedzy Wielebnemu ks. Haczeli wydano karton. 4) Cena mozaiki zależy zupełnie od materyału i dokładności wykonania, tak, że waha się od 100 do 1000 koron za metr kwadratowy powierzchni. Zakład nie powoływał się na modernistyczny szyld reklamy M. Jawornickiego, wykonany systemem mozaikowym, jako na wzór mozaiki. 5) Zakład nasz zgodził się z góry na cenę oferowaną przez firmę obcą i następnie przyjął wszelkie warunki przez Wielebnego ks. Haczelę stawiane, proponując też umieszczenie nazwiska ofiarodawcy na mozaice, zobowiązał się wreszcie do wykonania wyborowego zupełnie bezinteresownie: Wielebny ks. Haczela nie był tedy wystawiony na jakiekolwiek bądź ryzyko. 6) Uważny czytelnik obu pism łatwo wyrobi sobie ostateczne zdanie, że z naszej strony ofiarowaliśmy całą dobrą wolę, podczas gdy Wielebny ks. Haczela tym uczuciem się nie powodował.

Krakowski zakład witraży, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej. Prof. W. Ekielski i A. Tuch.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 maja.

Kwestya teatru krakowskiego na gruncie lwowskim. Wobec pogłosek, że p. Solski zostać ma dyrektorem teatru w Krakowie tylko na przeciąg jednego roku, poczem obejmie dzierżawę teatru krakowskiego p. T. Pawlikowski, oświadcza dyrektor teatru lwowskiego p. Tadeusz Pawlikowski w „Słowie Polskiem" co następuje:

„Komukolwiek wiadomo, jak zaszczytne, dominujące i zapewniające przyszłość stanowisko zajmuje obecnie p. Solski na tutejszej stołecznej scenie, ten nie posądzi go chyba o to, aby stanowisko takie zgodził się porzucić dla jednorocznych, bezowocnych wysiłków i żmudnej a nie liczącej na plony pracy nad naprawą instytucyi, wykoszlawionej literackim dyletantyzmem, naprawą teatru, w którym przez szereg lat wszystko inne a nie sztukę dramatyczną miano na oku. Nastrajanie tej lutni, wziętej po krakowskich Bekwarkach, nie opłaciłoby się p. Solskiemu za jednoroczny marny tytuł tymczasowego dyrektora. To też ogłoszenie człowieka, tak ustalonej w zakresie sztuki sławy, przejściowym, nominalnym dyrektorem albo Strohmanem, wydaje mi się wynikiem nieporozumienia. Nieporozumienia takie podkopują powagę nowego kierownika i przez to wyrządzają szkodę scenie.

„Komukolwiek znaną jest historya mojej dzierżawy teatru krakowskiego, ten przyzna, że czyniono tam wszystko, aby mnie do niej zrazić. Inaczej we Lwowie: wysoka ufność i życzliwość, jakiej tutaj doznałem, była mi cenną nagrodą za moje usiłowania i zobowiązała mnie. Jeżeli więc istotnie będę zmuszony po upływie pewnego czasu oddać zarząd sceny lwowskiej w inne, oby szczęśliwe ręce, to nie mam myśli zamienienia go na powtórną dzierżawę teatru krakowskiego.

„Oświadczenie zaś moje, że teatr krakowski, pozyskawszy Solskiego, może potem na mnie liczyć, rozumiem w ten sposób, że na podstawie wzajemnych zobowiązań istnieć będzie ścisła łączność pomiędzy mną a nowym teatru krakowskiego kierownikiem i jego samoistnym na przeciąg lat 6 mianowanym dyrektorem Ludwikiem Solskim".

Tyle p. T. Pawlikowski.

Wedle naszych informacyj, p. prezydent Leo na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej motywował właśnie kandydaturę p. Solskiego tem, że po roku p. T. Pawlikowski albo sam, albo na spółkę z p. Solskim prowadzić będzie teatr krakowski. P. T. Pawlikowski przedstawia rzecz w świetle wielce odmiennem od tego, w jakiem pojęto ją w ogóle w Krakowie. Prezydyum krakowskiej Rady miejskiej powinno wyświetlić „nieporozumienie" — rzeczywiście wcale wybitne i w oczy bijące.

Sąd p. T. Pawlikowskiego o obecnym stanie sceny krakowskiej powtarzamy na jego osobisty rachunek.

Wybory do Rady miejskiej. Praca skrutacyjna jest już całkowicie ukończona. Urzędowe ogłoszenie wyniku dotychczasowych wyborów stwierdza, że do ściślejszego wyboru przychodzą następujący kandydaci dla wybrania na okres 6-letni jeszcze dziesięciu radnych, a mianowicie pp. dr Gerstman, Gorgosch, Barszczewski, dr Caro, Feldstein, Laskownicki, Łukawski, dr Ciesielski, dr Dylewski, Tomaszewski, Kozłowski, Ohly, Łuczkiewicz, Włodzimirski, Mikołajski, Schleicher, Czajkowski, Chiger, dr Diamand i dr Dwernicki. Wybory ściślejsze odbędą się 31 bm. na podstawie kart legitymacyjnych, wydanych do wyborów z dnia 28 lutego.

Wydział krajowy do ks. Lobkovica. Z powodu 70 rocznicy urodzin ks. Jerzego Lobkovica, marszałka krajowego dla Czech, przesłał mu Wydział krajowy galicyjski następujący telegram gratulacyjny (po polsku):

„Wydział krajowy królestwa Galicyi, pomny łączących nas z narodem czeskim serdecznych stosunków, których utrzymania i utrwalenia gorąco pragniemy całem sercem, przyłącza się imieniem kraju naszego do tych życzeń, jakie Ci, Mości książę, z okazyi 70 rocznicy urodzin, składa w dniu dzisiejszym królestwo czeskie. Pamiętając z wdzięcznością o zasługach ojca Waszej ks. Mości, który będąc w trudnych warunkach gubernatorem Galicyi, okazał nam dużo serca i zyskał sobie w naszym kraju powszechną sympatyę, składamy Ci, Mości książę, życzenia, abyś długie jeszcze lata równie świetnie, jak dotąd, przewodniczył reprezentacyi królestwa czeskiego".

Podpisani: marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, członkowie Wydziału krajowego dr Tadeusz Pilat, dr Józef Wereszczyński, Mieczysław Onyszkiewicz, dr Stanisław Dąmbski, Michał Glidziuk, dr Władysław Jahl.

Promocya „sub auspiciis imperatoris". W uniwersytecie odbyła się dzisiaj promocya „sub auspiciis imperatoris" dra filozofii, p. Bronisława Bandrowskiego. Promocya odbyła się z wielką uroczystością w obecności namiestnika, hr. A. Potockiego, oraz zaproszonych gości, między innymi radcy dworu Zaleskiego i Dębowskiego, wobec senatu akademickiego z rektorem Puzyną na czele. Przemawiali rektor Puzyna, poczem dziekan wydziału filozoficznego dr Twardowski. Aktu promocyi dokonał profesor Zakrzewski. W końcu przemówił hr. Potocki.

Strejk w cegielniach trwać będzie dalej, układy bowiem między pracodawcami i robotnikami, których zastępuje inż. Hausner, zostały rozbite. — Pracodawcy odrzucili zasadniczo żądania robotników. Wskutek strejku daje się już odczuwać brak cegieł. Krążą też pogłoski, że o ile strejk ceglarzy nie zostanie w ciągu pierwszych dni następnego tygodnia zakończony, wybuchnie strejk pomocników murarskich, a następnie ogólny strejk budowlany.

Z teatru wojny.

Równocześnie na lądzie i morzu zbliża się chwila rozstrzygająca. — Bardzo być może, że niemal równocześnie zetrą się armie nieprzyjacielskie na lądzie i morzu. Wnioskując z dzisiejszych depesz, rozpoczęli Japończycy w Mandżuryi ruch oskrzydlający armię Liniewicza. Bliższych szczegółów brak atoli z tego pola walki.

O ruchach eskadry rosyjskiej tyle tylko na pewne już stwierdzić można, że połączenie się floty Rożdiestwieńskiego z eskadrą Nebogatowa należy do faktów dokonanych.

O planach admirała Togo panuje w całej prasie europejskiej głuche milczenie.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 maja).

Połączenie się flot.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że rosyjskie floty się połączyły.

Zatopione okręty.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi: Stwierdzono w Porcie Artura, że 200 (?) zatopionych okrętów leży na dnie morskiem.

Zajęcie statków.

Londyn. Admirał Kanimura zajął 4 statki, przeznaczone dla Rosyan, które odejść miały do San Francisco.

Jak pod Mukdenem.

Berlin. Ostatnie japońskie operacye w Mandżuryi podobne są do operacyj, **które poprzedziły bitwę pod Mukdenem.** Japończycy usiłują spotkać się z lewem skrzydłem Rosyan. W centrum i na prawem skrzydle panuje spokój. Rosyjska kawalerya rozporządza w służbie wywiadowczej bandą Chunchuzów, złożoną z 8 do 10.000 ludzi.

Jeńcy rosyjscy.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Liczba rosyjskich jeńców, przebywających obecnie w Japonii, jest następująca: 10 generałów, 70 oficerów sztabowych, 884 oficerów, 8558 podoficerów, 50.760 żołnierzy.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Pierwszy maja rosyjskiego stylu minął względnie spokojnie, głównie z tego powodu, że rząd rosyjski dał za wygrane i nie wkraczał podczas demonstracyj i zgromadzeń robotniczych. Od 22 stycznia uczynił więc rząd postęp znaczny i z obecnej swojej postawy, jak niemniej z powodu spokojnego przebiegu dnia 1 maja, powinien rząd rosyjski wysnuć dla siebie naukę na przyszłość.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 maja.)

Niekarność wojskowa.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą z **Warszawy,** że zaburzenia i strejki zasłoniły przed wiadomością ogółu następujący fakt, który miał miejsce w Puławach. W wielką sobotę starego stylu z pułku, konsystującego w Puławach, wyznaczono 500 ludzi do wyjazdu na daleki Wschód. Gdy przyszło do wyruszenia z koszar, przeznaczone do wyjazdu wojsko **odmówiło posłuszeństwa** i nie chciało opuścić koszar. Pułkownik po bezskutecznych napomnieniach zawezwał kozaków, **poczem wywiązała się strzelanina,** w której z obu stron zginęło po kilkunastu ludzi.

Pierwszy maja w Rosyi.

Petersburg, 14 b. m. Dzień dzisiejszy minął **spokojnie.** Przyszło tylko do dwu demonstracyj na Placu Preobrażeńskim, które jednak szybko minęły, gdyż kozacy, nie robiąc użytku z broni, tłum rozproszyli.

Petersburg. Według telegraficznych wiadomości z Moskwy, Saratowa, Kazania, Kronsztadu, Rostowa n. D., Kiszyniewa, Jekaterynosławia, Tomska, Tyflisu, Kijowa i Wołogdy, dzień wczorajszy **minął spokojnie.** Pod Moskwą odbyło się zgromadzenie robotnicze, na którem wygłoszono mowy. Do starć z policyą nie przyszło.

Rewel. Przedwczoraj w nocy 3000 robotników próbowało **wtargnąć do miasta,** zostali jednakże rozproszeni przez policyę, ponieważ na przedmieściu urządzili demonstracyę. W niedzielę odbył się w oddaleniu 7 kilometrów od miasta **wiec robotniczy.** — Policya nie wkraczała.

Rozruchy włościańskie.

Petersburg. Donoszą tu **o rozruchach włościańskich w gubernii kiszyniewskiej.** Wielu chłopów sprzedało ziemię i chciało wyemigrować na Kaukaz, ale gubernator ich wstrzymał; stąd wybuchły niepokoje. W Kremeńczugu bank otoczony jest wojskiem.

Zajście z popami.

Petersburg. Dnia 12 b. m. wieczór odbyło się w sali fabryki światła cerkiewnego **zebranie duchowieństwa prawosławnego,** celem obmyślenia tekstu **adresu do metropolity petersburskiego Antoniusza,** z protestem przeciw jego usunięciu. Policya wysłała oficera, **aby rozpędził zebranie,** co mu się jednak nie udało. Na zapytanie duchownych, czy, gdyby zebrali się w cerkwi, mogliby obradować bez przeszkody, odpowiedział oficer, że wojsko wypędziłoby ich i z cerkwi.

Panika.

Twer. W bazarze w Twerze powstała z niewiadomego powodu **panika,** która ogarnęła także lud zebrany w kościele. Nabożeństwo musiano przerwać. Wystraszone kobiety i dzieci schroniły się ku ołtarzom.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 maja

Paryż. Dzisiejsza rada ministeryalna zajmować się będzie interpelacyą o sprawie Marokka i kwestyą neutralności Francyi. Jak słychać, minister Delcassé zażąda, aby sprawę interpelacyi odroczyć aż do czasu ukazania się księgi żółtej. Prócz tego zajmie się rada ministeryalna interpelacyą socyalistów w sprawie amnestyi dla wszystkich przekroczeń strejkowych. Nacyonaliści i konserwatyści zamierzają znowu domagać się amnestyi dla Deroulede'a i towarzyszy i sądzą, że rząd i większość Izby tymczasem przychylnie załatwią ich prośbę.

Paryż. Prezydent Loubet przybył tu w niedzielę po południu.

VI. Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Abazia. W Narodnim Domu w Volosce odbyło się wczoraj otwarcie VI Zjazdu słowiańskich dziennikarzy. Otwarcia dokonał krótką przemową wiceprezes „Związku dziennikarzy słowiańskich", redaktor „Narodnich Listów" Holeczek. Po odczytaniu telegramów powitalnych wybrano prezesem zjazdu posła Hribara (Słowieńca) z Lublany, wiceprezesami Babicz-Gialskiego (Chorwata) z Zagrzebia i prof. Zdziechowskiego z Krakowa.

Poseł Hribar podziękował w dłuższej mowie za wybór i wniósł wysłanie telegramu hołdowniczego do cesarza, co wśród oklasków przyjęto.

Prof. Zdziechowski podziękował również za wybór przemową, w której podniósł doniosłość obecnej chwili polsko-rosyjskiego zbliżenia w Rosyi. Mowca przyjeżdża właśnie z Moskwy, gdzie brał udział w rosyjsko-polskim kongresie, który się oświadczył za autonomią Królestwa z osobnym sejmem w Warszawie.

Ze strony rządu powitał zebranych sekretarz namiestnictwa, bar. Schmidt-Zabierow, a następnie imieniem miasta burmistrz Voloski, dr Stanger. — Rozpoczęto merytoryczne obrady w kwestyach organizacyi. Po południu odbył się bankiet w Grand-Hotelu, na którym wygłoszono liczne toasty.

Volosca. Na zjazd dziennikarzy słowiańskich przybyli między innymi z Polaków dr Ostaszewski-Barański, Milski, Laskownicki, Beaupré, Kuncewicz, Prokesch, Stasiak, Alfred Szczepański, Zdziechowski, oraz z Wiednia Krzywoszewski, Kwaszewski i Smólski. Z Rusinów przybyli Markow i Monczałowski.

Burzliwe wybory.

Wiedeń. W dzielnicy XXI (Florisdorf) odbywają się dziś wybory z III koła do Rady miasta Wiednia. W kilku miejscach przyszło do bójek między socyalistami i antisemitami; kilka osób odniosło rany. W jednej ulicy antisemici schronili się do domu, który socyaliści zaczęli oblęgać tak długo, dopóki żandarmerya nie oswobodziła antisemitów.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Węgierskie Biuro korespondencyjne). Poseł Apponyi wygłosił w Nowym Sadzie mowę w celu poparcia kandydatury hr. Arveda Teleky'ego z partyi Kossutha na posła do Sejmu. Hr. Apponyi powiedział między innemi: Jeżeli rząd pyta naród, a naród przy wyborach daje odpowiedź, która na razie nie ma żadnych następstw, to konstytucya węgierska jest bezcelową komedyą. Naród został zbałamucony, bo go chciano przekonać, że wola jego będzie uszanowaną, a tymczasem Sejm dotąd niczem innem się nie zajął, jak tylko osłoną smutnej rzeczywistości. Naszem przekonaniem, Węgrzy muszą się znaleść w stanie niezawisłości.

Budapeszt. Jest już pewnem, że minister Burian przybędzie do Budapesztu, aby z ramienia cesarza prowadzić rokowania z przedstawicielami stronnictw.

Hrabina Montignoso.

Drezno. Król saski zawarł nową umowę z hrabiną Montignoso. Umowa ogłoszona będzie jutro w dzienniku urzędowym.

Wiec republikański.

Madryt. Wczoraj odbył się tutaj republikański meeting, na którym mowcy ostro krytykowali postępowanie rządu. Zarzucano ministerstwu, że naruszyło konstytucyę.

Powstanie buddystów.

Saigon. Agitator nazwiskiem Ongme, który mieni się wysłańcem Buddy, z 40 zwolennikami, uzbrojonymi w lance i szable, napadł na wieś, położoną w lasach, nazwaną Bienhoa. Przyszło do krótkiej walki z francuskimi tyralierami. Francuski kapitan odniósł ranę, jeden żołnierz poległ, dwaj odnieśli rany, 16 napastników zabito, 10 raniono, resztę pojmano do niewoli. Porządek przywrócono. Przywódcę bandy Ongmea, o którym sądzono, że poległ, a który jest w rzeczywistości tylko ranny, pojmały w ciągu nocy wojska milicyi. — Ongme twierdzi, że jest wysłańcem Buddy, od którego otrzymał misyę leczenia chorych i uwolnienia kraju od obcego panowania.

Sofia. Pułkownik Inakow próbował z bandą przeszło 100 ludzi wtargnąć do Macedonii, aby pomścić napad, dokonany na bandzie Stojanowa. Na rozkaz rządu dwie kompanie odcięły na granicy drogę bandzie. Według urzędowego doniesienia, 26 powstańców uwięziono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 maja

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 780·— Akcye Anglobanku 306·— Akcye Unionbanku 544·— Akcye Länderbanku 457·50 Akcye Bankvereinu 553·50. Akcye Bodencredit 1018·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 671·—. Akcye kolei południowej 91·50. Akcye kolei Elbethal 443·— Akcye kolei północnej 5807·—. Akcye kolei czerniowieckiej 587·—. Akcye Alpiny 585·50. Akcye Rima Murany 563·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 26·60 — Akcye Fabryki broni 624·—. Akcye Tureckie tytoniowe 354·75 Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1021·— Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·50. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·30. 5% Listy Banku hipotecznego 111·10. 4% Listy Banku krajowego 100·20. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 143·—. Marki 117·42 Ruble 253·50

Cukier słaby 26·00 — 26·10. — Spirytus silniejszy 43·60—44·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Usposobienie wychodząc z targu przemysłowego ogólnie silne i ożywione. W końcu spokojne ustalone.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 maja (godz. 12 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 25
4% " " "	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 60	100 60
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 60	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 25	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 35	102 35
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 60	102 60
4% Obligacye kolejowe	99 50	100 50
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	547 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	589 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta papierowa	100 25	100 7
$4^2/_{10}$% wspólna renta srebrna	100 15	100 6

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15, poleca:
Wody mineralne
na szklanki, ogrzane do odpowiedniej temperatury, wszelkie sole i przetwory źródeł mineralnych, oraz sól do kąpieli z kwasem węglowym wyrobu Fabryki „Tlen“ we Lwowie. 365 28 0

W Muszynie
(miasteczku klimatycznem) **do sprzedania** zaraz z powodu wyjazdu właściciela realność składająca się z dużego domu mieszkalnego o 6ciu pokojach, kuchni, śpiżarni, dwóch werand i piwnicy, z zabudowań gospodarczych i ogrodu. Bliższych wiadomości udzieli **Jan Arlet, c. k. notaryusz w Muszynie.** 1872 1 3

Za 1 złr. pół kilo cukrów
w pudełku, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryanska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 893 16 0

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pienięzną, pojawiło się w 25 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 1 52
Curt Röber, Brunszwig.

WOZKI RESOROWE
odznaczone na wystawie metalowej, wykonane według najnowszych zagranicznych wzorów, lekkie i silne, stosowne również na górskie drogi, na parę lub na jednego konia, po cenach najniższych, poleca
Pracownia powozów
Jana Szymskiego
(dawniej A. Meissner)
w Krakowie, Plac Matejki l. 4.
Przyjmuje zamówienia także na nowe powozy i wózki, oraz podejmuje się odnowienia tychże po cenach umiarkowanych, na termin ściśle oznaczony. 1426 6 6
Cenniki na żądanie.

Apteka
Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1,
poleca następujące wyroby własne:
Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.
„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów,
wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.
„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.
„Jahra“ Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 949 32 50

Do L. 719/1905. 1866
Ogłoszenie licytacyi.
C. k. Zarząd salinarny zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę nadszybia Sutoris wraz z halą maszynową, kotłownią, łazienką dla robotników, ogrodzeniem, brukowaniem i t. p. ewentualnie także roboty demolacyjne starych budowli.

Kosztorysowa suma nowych budowli wynosi 125.612·04 K.

Cała budowa ma być ukończoną i oddaną do dnia 1go sierpnia 1906. Do dnia 1go listopada 1905 mają być budynki wyprowadzone pod dach i kosztem przedsiębiorcy należycie zabezpieczone przed mrozem.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 K według udzielonego formularza mają być wniesione najpóźniej do godziny 11tej przed południem **dnia 26 maja b. r.** do c. k. Zarządu salinarnego w Bochni.

Wadyum wynosi 5% od oferowanej kwoty.

Bliższe warunki licytacyjne, szczegółowe techniczne warunki budowy, plany, kosztorysy i opisy budowy można przejrzeć w zwykłych godzinach urzędowych w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Bochni.

Zaznacza się wyraźnie, że budowle zostaną oddane w przedsiębiorstwo tylko koncesyonowanym budowniczym.

C. k. Zarząd salinarny,
Bochnia, dnia 12 maja 1905.

Nakładem Wydawnictwa powieści ilustr. we Lwowie, zaczęła wychodzić nowa, sensacyjna powieść na tle rewolucyi rosyjskiej p. t.
OJCIEC GAPON
bojownik o wolność
czyli
straszny zgon W. ks. Sergiusza
w zeszytach po 10 ct. = 20 h. Skład główny w księgarni i agencyi pism J. Hojnasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2 i w kiosku przy ul. Dietlowskiej.
Na prowincyę wysyła zeszyt okazowy bezpłatnie nakładca 1811 3 10
R. LANDAU
Lwów, Czarnieckiego l. 3.

„ARS“
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 4 0

Odstąpię
rentowną cukiernię, dobrze wyrobioną, urządzoną po europejsku, w dużem mieście. Gotówka potrzebna 8 tysięcy koron, reszta na spłaty.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1688.** 1688 10 10

Globus wyciąg do czyszczenia 1261 4 20

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ul. Rakowickiej l. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 1164 22 0

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.
PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie
od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50
oraz na składzie wielki wybór: 1341 6 0
GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. SERDAKI damskie i dziecinne. SABAŁÓWKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.
W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.
Filia w Krynicy pod białą różą.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego.
Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów. Przyjmuje się również na abonament dekorowanie grobów **po przystępnej cenie.**
E. Uklański,
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór p. Kraków.
1660 6 10

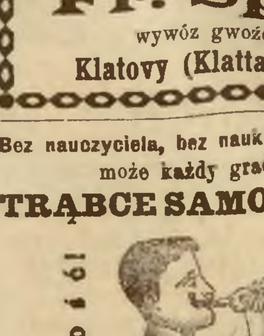
Asekuracya życiowa
bez lekarskich oględzin!
Inteligentne osoby, Panie i Panowie, znajdą w tym dziale popłatny zarobek. **Stała pensya i prowizya!** Nowicyusze otrzymają pouczenie i mają odwiedzać tylko te osoby, które Towarzystwo im poda. Przy odpowiedniej pilności dochody **miesięczne od 300—500 K.** Zastępcom i zastępczyniom przy odpowiedniej kwalifikacyi **zabezpieczenie na starość** t. j. **emerytura.** Zgłoszenia pod **„Rezultat znajdzie uznanie“, Kraków** poste restante. 1833 3 3

Spory
słynne w świecie
KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI
odznaczone najwyższemi nagrodami:
w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	10 sztuk	40 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10 „	20 „
Gwoździki olbrzymie	10 „	10 „
Gwoździki wspaniałe	10 „	5 „
Gwoździki Malmaison	10 „	4—8 „
Gwoździki ogrodowe	10 „	2·50 „

Poleca zapas 40.000 sztuk gwoździków w małych doniczkach, oraz wysyła za darmo cenniki 1221 8 8
Fr. Spora
wywóz gwoździków
Klatovy (Klattau) Czechy.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej
TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez
HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 1038 16 20

Wielki wybór świeżo nadeszłych
Powozów
z c. k. uprzyw. fabryki powozów i osi
Jana Pustówki i Syna
poleca 1835 3 3
STANISŁAW SZYMIK
lakiernik powozów
w Krakowie, ul. Niecała 4.
Używane powozy przyjmuje w zamian, oraz odnawia po możliwie niskich cenach.

Willa
w ogrodzie, o 9 ubikacyach, weranda, piwnice i t. d., blisko lasku, w którym są piękne spacery, kąpiele stawowe i rzeczne, stacya w miejscu, 12 minut koleją od Krakowa jest każdej chwili **do wydzierżawienia.** Obszar dworski Rząska, p. Łobzów. 1832 2 2

Kto potrzebuje zaciągnąć pożyczkę lub przeprowadzić **konwersyę długów hipotecznych** na niski procent, **oszacowanie** dóbr ziemskich, lasów, realności, uzyskać **ulgi** w podatkach czynszowych, sporządzać **fasyę,** oddać za poręczeniem **administracyę realności w Krakowie** z tem, że z nadwyżki dochodu opłacać będzie tę administracyę itd., niechaj się uda z zaufaniem na ul. Krupniczą l. 19 do B. W. od 3—4 po poł. 1731 3 8

ROWERY
Waffenrad
Premier Helical
Britania — **angielskie**
od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.
Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
1550 13 0

KAWA
Wysyłka w lekkich torebkach opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej. **Smakosze** będą zadowoleni, gdy spróbują mej, za wyborną uznanej, znakomitej **mieszanki.** 5 kg surowej K 12·50, 13·—, 14·—, 15·—, 16·—, **pięknie** palonej: K 15·—, 16·—, 16·75, 17·75, 18·75 i t. d. Moja kawa odznacza się silnym **zapachem** i wybornym **smakiem.** Mnóstwo pochwał. Dostawca c. k. urzędników państwowych, **jakoteż** c. i k i c. k. członków armii Pierwszy wschodnioczeski osobliwy handel kawy **Fr. Jelinek, Slatinany (Slatinau) 435.**
852 14 15

Do cukierni
W. Nowaka w Bochni
potrzebny **uczeń i zdolny subjekt.** 1842 2 6

Wiedeński Magazyn Mód
„Warszawianka“
Sławkowska Nr 30.
1788 3 5

Majątek ziemski
we wschodniej Galicyi **do sprzedania.** Ogólny obszar 4000 morgów, z tego 1400 gruntu ornego i łąk z budynkami gospodarczemi i gorzelnią kontyngensową, reszta las obejmujący circa 600 morgów drzewostanów przeszło 100 letnich, $^2/_6$ iglastych $^4/_6$ liściastych. Wspaniałe polowanie. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela **F. Olas w Kamionce Strumiłowej.** 1785 3 3

Olbrzymie szparagi!
własnej uprawy.

5 kg. olbrzymich najlepszych szparagów	K 6·—
5 kg. grubych najlepszych szparagów	„ 5·—
5 kg. nowych drobnych ziemniaków	„ 3·20
5 kg. sałaty głowiastej	„ 3·20
5 kg. groszku cukrowego	„ 3·40
5 kg. włoskich karczochów	„ 3·60
5 kg. pomarańcz hiszpańskich	„ 3·50

1786 4 6 opłatnie za zaliczką
Josefine Wittwe Simoni, Triest.

Najzupełniejszego przekonania
że
Thierrego balsam i maść centyfoliowa

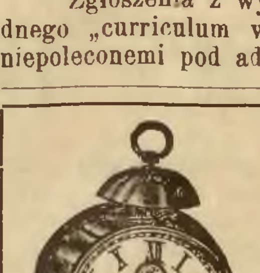


we wszelkich wewnętrznych cierpieniach, influenzie, nieżytach, kurczach, zapaleniach wszelkiego rodzaju, osłabieniu, zboczeniach w trawieniu, na rany wrzody i obrażenia ciała i t. d. są środkami o niezrównanej skuteczności, nabiera się z książeczki, którą się otrzymuje zamawiając balsam lub na życzenie wysyła się osobno za darmo. Obejmuje ona tysiące oryg. podziękowań i służy za poradnik domowy. **12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu 5 K, 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K.** 2 słoiki maści centyf. **3·60 K** opłatnie z pudłem.
Należy adresować:
Apotheker A. THIERRY in Pregrada
138 **bei Rohitsch.** 24 52
Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty będę ścigał sądownie.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 22 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.“
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Prawnik-rutynista
posiadający obszerną prowincyonalną praktykę w dziale niespornym, a zwłaszcza w sporządzaniu wszelkiego rodzaju dokumentów, oraz stosowaniu przepisów hipotecznych i katastralnych, mogący się wykazać rutyną w przeprowadzaniu transakcyi i dokładną znajomością stosunków rolniczych, uzyska korzystną posadę, połączoną z prawem do stabilizacyi i funduszu zaopatrzenia. 1861 1 3

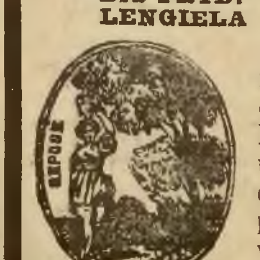
Zgłoszenia z wykazaniem wymaganych warunków z dołączeniem dokładnego „curriculum vitae“ najdalej do 31 maja b. r. nadsyłać należy listami niepoleconemi pod adresem: **„Lwów, Główna poczta, fach Nr 2“.**



Budzik konkurencyjny
według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby **z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4,** z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.
Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**
1037 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy)** 10 10
Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

DARMO i OPŁATNIE
wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**
Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.
199 40 50

Dra FRYD. LENGIELA
BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 10 0

Obiady
smaczne, zdrowe, kuchnia warszawska, ceny przystępne. Zwierzyniecka 9, m. 3.
1794 3 4

Miód w plastrach! 1 kg. 2 K. **Miód deserowy kuracyjny** 5 kg. 6 K 60 h franco. **Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.**
1419 15 20

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**
Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 1395 6 20
Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Panienka
pisząca bardzo szybko na maszynie, posiadająca praktykę biurową, **poszukuje posady** w Krakowie lub na prowincyi.
Zgłoszenia pod **1844** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 1844 2 3

Szukam pokoju nieumeblowanego z całem utrzymaniem u niemieckiej rodziny. Zgłoszenia: **„A Wagner“** poste rest. **Kraków.** 1846 2 2

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
1348 32 0

Rutynowany buchalter
biegły korespondent polsko-niemiecki z pięknem pismem i chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady** od 1 lipca.
Zgłoszenia pod **„Zdolny i rutynowany“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1449 3 3



1319 7 20

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek., w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

E 1305/4 15 1658 2 3
Edykt licytacyjny.
Na żądanie firmy Bernard Liban i Ska w Podgórzu zastąpionej przez adw. Dra Hermana Kriegera odbędzie się **dnia 6 czerwca 1905 r. o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 8 w Podgórzu licytacya realności lwh. 2, 186, 230, 253, 289, 290, 374, 377, 403, 408, 410, 417, 453, 476, 524, 534, 535, 536, 537, 539, 554, 556, 557, 559, 561, 570, 571, 577, 579, 582, 628, 629, 630, 635, 645, 653, 767, 773, 794, 796, ks. gr. gm. kat Płaszów, stanowiących razem **fabrykę cegieł** z piecem pierścieniowym systemu Hoffmanna na 12 komór, bez przynależności.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na 36880 K 40 h (trzydzieści sześć tysięcy osiemset osiemdziesiąt koron 40 h).

Najniższa cena wynosi 18440 K 20 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, dnia 19 kwietnia 1905.

Księgarnia Gebethnera i Ski
w Krakowie, poleca
Majówkę Orłowicza
jednolity poemat opisowy, przeplatany 20 pieśniami. 1845 2 15
Cena 3 korony.

Pracownia sukien damskich
Elżbiety Banachowskiej z Warszawy
w Krakowie, Szewska 32.
Tamże potrzebna panna i uczennica 1850 2 3

We wszystkich księgarniach Ludwika Stasiaka
Nowe Humoreski
Cena 1 korona. 1814 2 0

Do sprzedania
Maszyna parowa stała, 10 konna,
Kocioł parowy z bulierem,
Wóz legarowy na silnych osiach i kołach używane, w dobrym stanie.
Zgłoszenia: **Antoni Rozmanit,** Kraków, Pijarska 21. 1760 3 3

Spólnik lub spólniczka z kwotą 500 złr. potrzebna. Zysk bardzo znaczny. Wkład zapewniony. Osobista czynność wymagana. Informacye: **S. P. 500** poste rest. **Kraków.** 1763 6 6

Potrzebna jest **panna** do nauki krawieczyzny. **ZOFIA MAKOWSKA, ulica Łazienna l. 7,** pierwsze piętro. 1817 2 2

„Pension!!!“
ulica Szpitalna L. 40, przy plantach, na dni i miesiące. Ceny umiarkowane. 566 16 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.*
71 68 0

Rutynowany pedagog
przyjmie na lekcyę kilku uczniów synów inteligentnych rodziców, potrzebujących pomocy w naukach, lub starannego przygotowania do szkół średnich z całem utrzymaniem lub bez; także na czas feryj z zapewnieniem wyjazdu na wieś.
Adres poda Administracya „Nowej Reformy“. 1071 9 0

PIERWSZY
ZAKŁAD PLISOWANIA
przy ul. Niecałej l. 13, parter,
przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1165 8 12

Posady
nauczycielki lub osoby do towarzystwa poszukuje panna z dobrego domu, wykształcona w muzyce, władająca językiem francuskim.
Zgłoszenia pod adresem **Orlanda, ul. św. Jana L. 13,** I piętro. 1754 4 0

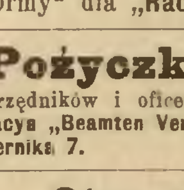
Młody człowiek
dezerter z wojska rosyjskiego (Polak), znalazłszy się w Krakowie na bruku bez środków utrzymania, zwraca się do kolegów o pomoc, prosząc o wyrobienie mu miejsca pomocniczego urzędnika w jakiej instytucyi finansowej, gdyż w tym dziale poprzednio pracował. — W braku tego rodzaju miejsca, przyjąłby chętnie także obowiązki pisarza lub urzędnika prywatnego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ dla **„Rachmistrza“.** 1789 3 0

Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ulica Kopernika 7.** 1704 5 6

Starszy ekonom
kawaler, szuka administracyi folwarku. Świadectwa chlubne, wymagania skromne. — **Sadowski w Staniątkach.** 1743 3 3

Spólnik z kapitałem 4000—5000 koron do intratnego interesu poszukiwany. Poste restante **Kraków, S. K.** 1797 3 5

Masło! Miód!
5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, ½ masła i ½ miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.**
1795 6 10



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 1493 13 30
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Nieżyty żołądka i jelit u niemowląt wymagają obok stosownych zabiegów ze strony lekarza przedewszystkiem takiego środka odżywczego, który schorzałemu przewodowi trawienia mało sprawia trudu, będąc łatwym do strawienia, a mimo to jest posilnym. Przetworem uznanym za świetny, odpowiadającym wszystkim tym wymaganiom jest Kufekego mączka dla dzieci, która zawiera nietylko części odżywcze we właściwym stosunku, jak pokarm matki, lecz także łatwo przyswoić się dające białko roślinne, i dlatego jest bardzo pożywną. Dla zarodków chorób jest ona złą glebą i zapobiega kiśnieniu w jelitach. Mączka Kufekego działa więc w chorobach jelit nietylko odżywiająco, ale i powstrzymuje nawet chorobę. 1803

MIESZKANIE

na wsi we dworze w bliskości Krakowa, w okolicy bardzo pięknej i zdrowej, jest **do wynajęcia** z całem utrzymaniem. Wiadomość u stróża ul. Senacka 6, w Krakowie. 1848 1 3

Rentowny zakład przemysłowy poszukuje **pożyczki w wysokości około 24000 K** celem rozszerzenia przedsiębiorstwa. Zabezpieczenie hipoteczne i udział w zyskach. — Bliższych informacyj udzieli Ekspozytura Centralnego Związku fabrycznego w Krakowie, plac Maryacki L. 9, I p. 1653 1 3

Dom II-piętrowy

przy ul. Szpitalnej przynoszący $6^1/_2\%$ jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: ul. Pędzichów 10 u L. Grabowskiego. 1854 1 10

SZPARAGI

świeżo cięte po 4 kor. 80 hal. paczka 5 kilowa, **wybierane** po 1 kor. 80 h kilo. 1868 1 10

Bryndza majowa górska 5 kilowa paczka po 4 K 56 h.

Bulion doskonały z drobiu i zwierzyny po 10, 12, 15 i 20 koron kilo.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Dom

narożny z ogrodem w pięknej dzielnicy miasta **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki, ul. Krupnicza 28. 1856 1 2

Handlowiec

starszy, z działu korzennego, obznajomiony wszechstronnie w swoim zawodzie, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod: **Zabrzeziński** poste restante **Kraków.** 1860 1 3

Potrzebna panna

do szycia. 1841 3 3
Rynek, Linia A—B 45, I piętro.

Ogłoszenie.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle rozpisuje ofertową licytacyę na budowę domu jednopiętrowego w Jaśle. Suma kosztorysowa 48000 koron. Wadyum $2^1/_2\%$ sumy oferowanej. Oferty ryczałtowe na całą budowę mają być doręczone Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle **do 27 maja 1905 r.** do godziny 12 w południe.

Dyrekcya zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

Jasło, dnia 10 maja 1905 r.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle. 1852 1 2

Dom murowany

obszerny w Andrychowie z ogrodem i kawałkiem gruntu, z murowanemi oficynami, 5 minut od stacyi kolejowej, przy gościńcu rządowym, jest **do sprzedania.** Cena 7000 złr. Gotówka potrzebna zaraz 1500 złr., reszta w 2 ratach rocznych po 1000 złr. Dług na realności ciężący 3500 złr., płatny w 20 ratach rocznych obejmie nowonabywca. Wiadomość u właściciela w Andrychowie Nr 6. 1857 1 3

Ulica Grodzka l. 9.

262 Najnowsze francuskie 12 0

Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze.
Od 14-go maja do 20-go maja do widzenia.



Otwarte codziennie od godziny 9-ej przed połudn. do 10 wiecz.

Nowość! *Nowość!*

Libanon w Palestynie

i miasta Damaszek i Bajrut.

Propinacya

połączona z handlem towarów mieszanych oraz wyszynkiem wina, w odpowiedniem miejscu do prowadzenia wszelkiego handlu, z wygodnemi lokalami, oraz 6 morgów gruntu ornego, jest na dłuższy czas **do wynajęcia** względnie, wydzierżawienia. Z zawodu rzeźnik ma pierwszeństwo. Właściciel

Adolf Glaser, Naprawie, p. Jordanów. 1855

Wody mineralne

naturalne krajowe i zagraniczne **tegorocznego czerpania** nadeszły do głównego składu 1824 1 14

J. WENTZL, Kraków.

Telefon 14. Telegram **Wentzl, Kraków.** — **Cenniki wysyła się opłatnie.**

Restauracya w Parku krakowskim

poleca P. T. Publiczności swą **renomowaną kuchnię,** prowadzoną we własnym zarządzie. **Wszelkie napoje i chłodniki w najlepszej jakości. Piwo pilzneńskie browaru mieszczańskiego marki BB, tudzież Okocimskie marcowe.**

Oddzielne pawilony i gabinety dla zebrań towarzyskich.

Od dnia 14 maja kuchnia wydawać będzie obiady pod nazwą:

Nowowiejski „Table d'hôte",

odznaczający się rozmaitością potraw i przystępną ceną. 1780 3 6

Jak się uchronić przed

tężcem?

„Meningitin"

w urzędzie pat. zarejestr.

Jedyny istniejący środek zapobiegający epidemicznemu tężcowi.
(Meningitis cereprospinalis epidemica).

„Meningitin" do nosa i do ust działa także orzeźwiająco w wypadkach omdlenia i nerwowych bólach głowy. Przez lekarzy polecony. — Dostać można prawdziwego tylko od fabrykanta. — **Prospekt za darmo.**

Cena dawki 1 K 20 h (1 marka).
3 dawek 3 K 70 h (3 marki 10 fen.) opłatnie za zaliczką.

Meningitin-Laboratorium, Berlin N. 37.
Chorinerstrasse 54 II. 1858

Proszę wyciąć, gdyż to ogłoszenie drugi raz już się nie pojawi.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXIV. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie** jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.898 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.980 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTOWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca 1905 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1697 3 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryj państwowych.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 6 g. jazdy, ze Lwowa 11 „ „, z Warszawy 18 „ „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. APTEKA.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. — Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: „Zdrój główny" i „Słotwinka", bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-sodowo-żelazistej.

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza i Waentlera ogrzewane. (W roku 1904 wydano 65.000).

Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W roku 1904 wydano 22.000). Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specyalisty **Radcy ces. Dra Ebersa.** (W roku 1904 wydano 13.000).

Kąpiele rzeczne parowe, elektryczne, słoneczne, miesienie. — **Klimat wzmacniający,** podalpejski. — Leczenie terenowe.

Wody mineralne miejscowe i zagraniczne.

Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. **Zakład dyetetyczny.**

Lekarz zakładowy: Dr Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 hal. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy. Wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. **Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała** (dyrektor Ad. Wroński).

Stały teatr, koncerty, odczyty, bale. **Park szpilkowy, około 100 morgów obszaru. Wodociągi wody źródlanej z gór sprowadzanej.**

Frekwentacya w 1904 roku przeszło 6600 osób.

Sezon od 15 maja do 10 października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli i mieszkań w domach skarbowych o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. 1484 3 3

Rozsyłka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Taksa kuracyjna 12 koron.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekty rozsyła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Nowo założony Magazyn ubiorów męskich

pod firmą 1650 8 10

M. Chwałek

Kraków, ulica Sławkowska 15

został otworzony dnia 26 kwietnia. — Mając długoletnią praktykę zawodową, wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

WYSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w powiecie gorlickim. 515 m. n. p. m. 1742 1 5

posiada dwa źródła „słono-bromo-jodowe", jeden zdrój szczawy alkalicznej, cztery źródła alkaliczno-żelaziste.

Kąpiele słone, żelazne, rzeczne. Park szpilkowy i rozległe lasy szpilkowe. Apteka, poczta w zakładzie. Muzyka w sezonie. Sezon od 1 czerwca do 15 września. W zakładzie 100 pokoi w cenie 40 koron z usługą miesięcznie, nadto wille prywatne i mnóstwo wygodnych pomieszkań w domkach włościańskich. Restaurator z Krakowa. Dojazd z Krakowa koleją do Grybowa, stąd powozem rządowym gościńcem do samego zakładu prowadzącym. Wyjaśnień udziela i przesyła broszury zarząd zakładu. Lekarz zakładowy Dr J. Ozga.

5 16 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Baczność! Szparagi

co dzień świeżo cięte.

Cena za 1 kg. 50, 60, 70, 80 ct., $4^1/_2$ kg. wysyłam na prowincyę za 2 złr. 30 ct. 1816 3 3

Handel Delikatesów

Antoni Siekacz

Szewska Nr 2 w Krakowie.

UPRASZA SIĘ PP LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE

PIGUŁKI BLANCARD'A w BLADACZCE, LYMFATYZMIE, BLADOŚCI CERY, SIFILISIE ORGANICZNYM i **SYROP** w PARYŻU

Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu

Blancard, 40, Rue Bonaparte PARIS

Jedyne zespolające się z organizmem i skuteczne. 1374 5 15

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

na Węgrzech w Karpatach, **z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo.** Od stacyi kol. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 minut do zakładu.

Dyrekcya rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. Wyczerpująca broszura **Dra Filipkiewicza** do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. 1637 3 5

Słynne termy siarczane 36—42° C., zbawienne w gośćcu, artrytyzmie, nerwobólach, porażeniach i t. d.

Wanny marmurowe i baseny — oddzielne dla dam — natryski, muł siarczany.

Wymogom obecnym odpowiednie **zakłady: hydropatyczny i Zanderoski do masażu i gimnatyki leczniczej.**

Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu „pension" tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. Dobre restauracye, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki.

Mamy zaszczyt donieść, że w zakresie ubezpieczeń zaprowadziliśmy nowy dział

Ubezpieczeń Hipotecznych

to znaczy, że udzielamy na dobra i realności **pożyczek hipotecznych,** które się spłaca na podstawie policy asekuracyjnej w ten sposób, że zaciągnięty dług zostaje w zupełności spłacony, skoro się dożyje okresu czasu oznaczonego w policy asekuracyjnej, albo też w razie **wcześniejszej śmierci.**

Kombinacya ubezpieczeń hipotecznych jest nader korzystna, gdyż nie nakłada na dłużnika znaczniejszych opłat, od zwykłych rat amortyzacyjnych, jakie się opłaca na dług hipoteczny zaciągnięty w instytucyi bankowej. — Wszelkich wyjaśnień udziela nasza 1155 9 11

Jeneralna reprezentacya dla Galicyi

Kierownik p. S. Katzner, właściciel domu spedycyjnego
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 2.

Krajowy zakład ubezpieczeń na życie
Margrabstwa Morawii w BERNIE.

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 3 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Willa w Zakopanem

ulica Ogrodowa L. 4

o 17 pokojach i 2 kuchniach, z całem urządzeniem, meblami, pościelą, bielizną stołową i naczyniem stołowem i kuchennem **zaraz do wynajęcia lub sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu lub pod adresem agencyi dzienników Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana. 1784 4 5

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze,
Bluzki i halki damskie,
Rękawiczki, 1443 5 0
Skarpetki i Pończochy.

Zakopane.

Pensyonat **„Willa Karpacka" Anny Krzykowskiej** został przeniesiony na ulicę **Zamoyskiego** vis a vis **starej poczty.** 1873 1 2

Miód pitny i patoka. **Miody pitne z własnej miodosytni wysyła po 6 koron opłatnie** w praktycznie oplatanych szklanych gąsiorkach (demionach) zawartość $3^1/_2$ litra, waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, kuracyjno-deserowy w blaszankach po 5 kg. **za 7 koron z opłatą poczty. Zarząd Dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. Lityńskiego** w Siemikowcach **poczta Siemikowce.** 1425 25 30

SER SZWAJCARSKI

ktoby chciał wyrabiać, chętnie udzielam wskazówek i pouczeń za zwrotem kosztów podróży. **Sadowski w Staniątkach.** 1745 2 3

Rzeźba w alabastrze, oprawna w czarny marmur, przedstawiająca Głowę Chrystusa, szlachetne dzieło mistrza z XVII wieku **do sprzedania.** — Wolska 19, parter od 1—3 po południu. 1825 3 5

L. 1123 1870

Obwieszczenie.

Dnia 31 maja 1905 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Magistracie licytacya względem wydzierżawienia propinacyi w Sanoku, Posadzie olchowskiej, Olchowcach Zahutyniu, Tyrawie solnej, Międzybrodziu i Falejówce, jakoteż opłat gminnych od trunków w Sanoku na lat 5, od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1910 r.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 77260 koron.

Z Magistratu,
Sanok, dnia 12 maja 1905.

Kawaler

inteligentny, przystojny, lat 32, **handlowiec** i właściciel realności pragnie poznać osobę w celu matrymonialnym. Posag lub nieruchomy majątek o ile możliwe pożądane. Łaskawe poważne zgłoszenia pod **M. A.** poste restante **Rzeszów.** 1871 1 2

Zastępca za prowizyę

jest **potrzebny** dla dawno istniejącej fabryki wytworów chemicznych w pobliżu Wiednia, dobrze obeznany z tym działem. 1863

Zgłoszenia pod **„W. R. 2765"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1694 7 25



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1358.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1034 58 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.